

PRZEBIEG I REZULTATY PRZYJACIELSKIEJ WIZYTY E. GIERKA W RUMUNII • OCENA SYTUACJI EKONOMICZNEJ KRAJU • ZAAWANSOWANIE ROBÓT W HUCIE „KATOWICE” • ZADANIA SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu zapoznało się z przebiegiem i rezultatami przyjacielskiej wizyty, którą I sekretarz KC PZPR Edward Gierk złożył w Rumunii na zaproszenie sekretarza generalnego RPK — Nicolae Ceausescu.

Wizyta ta i nakreślone w jej wyniku kierunki dalszego rozwoju stosunków wzajemnych potwierdziły dążenie obu partii i najwyższych władz państwowych obu krajów do dalszego rozszerzania wszechstronnej współpracy między Polską Rzecząpospolitą a Ludową i Socjalistyczną Republiką Rumunii.

Przeprowadzone podczas wizyty rozmowy sprzyjać będą również współdziałaniu obu partii i krajów w umacnianiu jedności wspólnoty państw socjalistycznych, w pomyślanej realizacji polityki odprężenia

budowy bezpieczeństwa i trwałego pokoju w Europie i świecie.

Biuro Polityczne KC PZPR dokonało oceny sytuacji ekonomicznej kraju we wrześniu i trzech kwartałach br.

W okresie tym utrzymała się wysoka dynamika produkcji. Nastąpiło zwiększenie produkcji wyrobów przemysłowych przeznaczonych na rynek i na eksport.

Wskutek kształtowania się skupu żywców wieprzowych na poziomie znacznie niższym niż w roku ubiegłym, występują nadal trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso. W dostawach pozostałych artykułów spożywczych nastąpiła pewna, choć jeszcze nie wystarczająca poprawa.

Biuro Polityczne podkreśliło konieczność dalszego konsekwentnego działania dla zwiększenia dostaw towarów i poprawy zaopatrzenia ludności. Zalecono przyspieszenie robót inwestycyjnych na obiektach, które mogą w najbliższym czasie podjąć produkcję towarów przeznaczonych na rynek i eksport. Zwrócono też uwagę na potrzebę poprawy relacji ekonomicznych oraz podnoszenie jakości wyrobów przemysłowych i rolnospożywczych.

Biuro Polityczne zapoznało się z raportem na str. 2

Aresztowanie czterech czołowych osobistości Pekinu?

Potwierdzenie nominacji

Hua Kuo-fenga

Agencje zachodnie, powołując się na Pekin, twierdzą, że aresztowano cztery czołowe osobistości chińskie, reprezentujące tzw. grupę radykalną w kierownictwie. Aresztować miało członka Biura Politycznego KC KPCh — Ciang Cing, wdowę po Mao Tse-tungu oraz wiceprzewodniczącą KC KPCh Wang Hung-wena, członka stałego Komitetu Biura Politycznego KC KPCh, wicepremiera Czarnego Czu-ciao, członka stałego Komitetu Biura Politycznego KC

Dokończenie na str. 2

Obrady komitetu RWPG

W poniedziałek rozpoczęło się w Moskwie 78 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. Biorą w nim udział stałe przedstawiciele krajów RWPG, wicepremierzy rządów państw członkowskich RWPG. Obradom przewodniczy wicepremier rządu PRL — K. Olszewski.

Założa „Sojuza-22” w NRD

Do stolicy NRD przybyli wczoraj radzieccy kosmonauci W. Bykowski i W. Aksienow — członkowie załogi statku kosmicznego „Sojuz-22”.

Broń USA dla Izraela

Biały Dom potwierdził, że prezydent G. Ford zaaprobował w

Obchody Dnia Wojska Polskiego

Odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie

Wczoraj w dniu Święta Wojska Polskiego odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza — na placu Zwycięstwa w Warszawie uroczysta odprawa wart. Wielotysięczna rzesza mieszkańców stolicy zgromadziła się na placu wokół grobu-symbolu męstwa i ofiarności żołnierzy polskich w walce o wolność swej ojczyzny.

W zwartych szykach stanęły pododdziały reprezentujące różne rodzaje wojsk i służb. Obok nich Kompania Reprezentacyjna WP.

O godz. 12 nad miastem przetoczył się loskot 24 salw artyleryjskich oddanych na rozkaz Ministra Obrony Narodowej z okazji Święta Wojska Polskiego.

Po złożeniu meldunków i przeglądzie pododdziałów nastąpiła zmiana posterunku honorowego przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Po odprawie wart, przy dźwiękach „Warszawianki” odbyła się defilada.

W Urzędzie d.s. Kombatantów w Warszawie odbyło się

Spotkanie w Poznaniu

Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyło się wczoraj w Poznaniu spotkanie zorganizowane w Wielkopolskim Pułku Obrony Terytorialnej Kraju im. Franciszka Bartosza. Uczestniczyli w nim m. in.: I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jerzy Zasada, I sekretarz KW PZPR w Koninie — Tadeusz Grabski, sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński, wojewoda poznański — Stanisław Cozaś. Obecny był również konsul generalny ZSRR w Poznaniu — Nikołaj Gusiew.

Po okolicznościowym przemówieniu szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu gen. bryg. Andrzeja Porajskiego, 29 osobom wręczono akty nominacyjne na wyższe stopnie oficerskie i podoficerskie. Następnie Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Daniela Besek, Włodzisław Głuchowiecki, Henryk Ochlik i Stanisław Sykała. 6 osób otrzymało srebrne a 3 brązowe medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju”.

Tradycyjnym już zwyczajem w Dniu Wojska Polskiego odbyła się na Starym Rynku odprawa wart garnizonu poznańskiego. Liczne zgromadzenia mieszkańców pozdrawiali uczestniczących w ceremonii wojskowej żołnierzy. (jk)

ubiegłym tygodniu listę dostaw sprzętu wojskowego dla Izraela, zawierającą nowe typy broni, które nie były dotychczas dostarczane temu krajowi. Wartość dostaw

ma wynieść około miliarda dolarów.

Manewry NATO

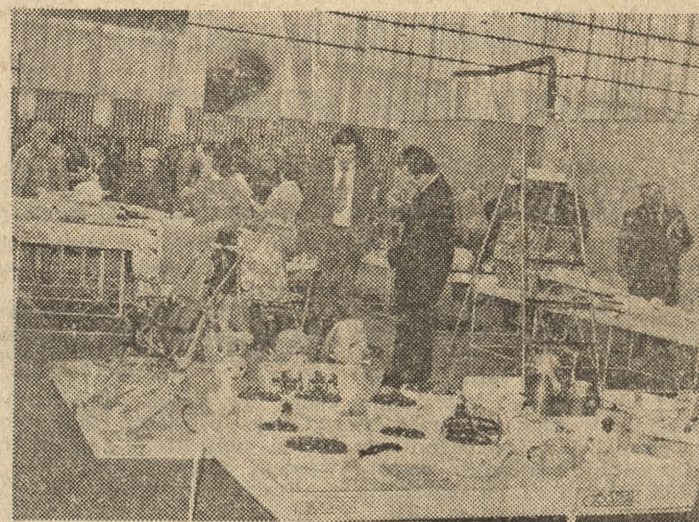
We wschodniej Turcji, w pobliżu granicy z ZSRR, odbywają się pod kryptonimem „Display Determination” jesienne manewry NATO. Biorą w nich udział oddziały 3 Armii Tureckiej, jednost-

stekich frontach II wojny światowej.

29 kombatantów odznaczono Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski przyznawanych im za wybitne zasługi w walkach z hitlerowskim najeźdźcą oraz w pracy zawodowej i działalności społecznej po wyzwoleniu. (PAP)

Na poznańskich giełdach

11500 propozycji rzemiosła



Fot. — H. Kamza

Ekspozycję, która przyciąga uwagę szczególnie producentów, w tym również rzemieślników, zaprezentował Centralny Związek Spółdzielni Spożywców „Społem”. Na tej wystawie nie sprzedaje. Tu poszukuje się chętnych do podjęcia produkcji towarów na które nadal jest ogromne zapotrzebowanie rynkowe. Jest tego wiele, w tym również nowości. Widzimy więc emaliowane, aluminiowe, serwisy słoikowe itp.

Kto podejmie produkcję tych, poszukiwanych na rynku artykułów? Ryzyko niewielkie, zapotrzebowanie na nie duże. (za)

Produkcja rzemiosła jest obecnie bardziej dostosowana do potrzeb handlu, wymaga klienta. Nowe i modernizowane wyroby uzupełniają zaopatrzenie, są coraz wyższej jakości. W pełni potwierdza to oferta na krajowych giełdach jesien-nych w Poznaniu.

207 spółdzielni rzemieślniczych prezentuje w Poznaniu ponad 11 500 wzorów m. in. artykułów metalowych, gospodarstwa domowego, elektrotechnicznych, motoryzacyjnych oraz konfekcji dziecięcej. Wartość oferty jest wyższa od ubiegłorocznej. Przekracza ona miliard złotych, a udział rzemieślników z województwa: kaliszkiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego i poznańskiego łącznie sięga 173 milionów złotych.

Liczne są wyroby zmodernizowane, więcej jest także nowości, przede wszystkim w grupie artykułów motoryzacyjnych

Gen. płk A. Gribkow szefem sztabu sił Układu Warszawskiego

Podano oficjalnie do wiadomości, iż rządy państw-członków Układu Warszawskiego powołały na stanowisko szefa sztabu zjednoczonych sił zbrojnych państw-członków Układu Warszawskiego generała pułkownika Anatolija Gribkova.

W latach 1973 — 1976 obecnie 57-letni gen. A. Gribkow dowodził wojskami Okręgu Leningradzkiego. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Jedną miarką?

Gdyby kogokolwiek zapytano, czy w ocenie postępowania lub zdarzeń powinno się stosować te same kryteria, niezależnie od tego, czy dotyczy to nas, czy innej osoby, niewątpliwie odpowiedź brzmiałaby: oczywiście, że te same.

Sprawa jednak nie jest aż tak jednoznaczna, jak by z tego stwierdzenia wynikało. Posłużmy się przykładami z życia. Docent Iksiński został delegowany przez Instytut na międzynarodowy zjazd. Jego kolega docent Ypsylonowicz skomentuje ten fakt złośliwym: „Słusznie mu się należało, choćby za koniacki, które szefowi przy każdej okazji stawiał”. Pytanie: czy Ypsylonowicz tym samym argumentem i epitetem, skwitowałby swój wyjazd na zagraniczny zjazd?

Albo: pani Kowalska o córce sąsiadki do znajomej: „Już drugi raz wróciła do domu koło północy. Że też matka pozwala jej na to włóczenie się po nocach. Jeszcze się obie w końcu doigrają!” Ta sama pani Kowalska o swoim synu, który w kolejnym „pijany widzie” tak narozrabiał nad ranem na schodach, że pobudził sąsiadów ze snu: „Żadnej zbrodni nie popełnił, a jak wypił, to za swoje. Zresztą młody, więc chyba ma prawo się wyszumieć”.

Nowak do brzydądzisty: „Tyle krzyku o tych kilka minut spóźnienia! Każdemu może się zdarzyć, no nie?” Gdy jednak Nowakowi wypadnie zastąpić kolegę, który skaleczył się i musiał pójść do ambulatorium, nie omieszka powiedzieć: „Ciagle będę za kogoś robił! Niech uważa, to się nie zrani”.

Tak to już w życiu jest, że nasz Burek to miły piesek, a Burek Iksińskiego to parzywy kundel. Nasz samochód to po prostu np. „Syrena”, a auto Ypsylonowiczów zwykło się zwać „starym gratem”. Nasza córka ślicznie śpiewa, podczas gdy córka Kowalskich „się wydziera”, albo „wyje”. My jesteśmy obrotni, a inni o podobnych cechach osobowości — to kombinatory. Nasz udział w imprezie estradowej jest występem, a udział Nowaka jest chałturą. Ten tekst, który właśnie piszę, jest śmiałym felietonem, a kolegi Zeta to wypociny.

Każdy mógłby przytoczyć wiele podobnych przykładów, wykazujących niezbieżność, że stosowanie jednakowej miarki wobec podobnych zdarzeń czy sytuacji, nie jest w życiu proste. Skąd się bierze skrajność ocen bierze? Czy tylko wynika ona ze starego biblijnego stwierdzenia, że łatwiej zobaczyć źdźbło w oku bliźniego, aniżeli belkę we własnym?

Zwykło się mówić, iż subiektywizm oceny tym różni się od obiektywizmu, że w pierwszym przypadku patrzymy poprzez pryzmat swego „ja”, czy osób bliskich, w drugim zaś — bez osobistego zazwyczaj zainteresowania — określamy czyjś postępek i wiedzy łatwiej nam o bezstronność. Czy jednak u źródła własnego postępowania nie znajduje się po prostu większy zasób informacji niż wiedzy, gdy chodzi o kogoś drugiego?

Jeśli mówimy o sobie, że coś np. kosztowało nas dużo wysiłku, opieramy to twierdzenie o doznane zmęczenie i czas, stracony przy owym zajęciu. Pracę innej osoby natomiast oceniamy zazwyczaj na podstawie wyłącznie wyniku, nie dostrzegając włożonego przez nią trudu. Stąd też prosta już droga do przeceniania tego, co sami robimy i pomniejszania znaczenia działalności innych.

Łatwiej znaleźć nam usprawiedliwienie dla własnych słabości i niepowodzeń, bo znamy dobrze ich przyczyny i okoliczności; trudniej jednak się wczuć w czyjeś wady lub powody niedociągnięć w pracy. Zrozumiałe, że do tego dochodzi mniejsza lub większa doza egocentryzmu — cechy u człowieka naturalnej, najsilniej występującej u dzieci. Dopiero przecież obniżamy (a może raczej ukrywamy) stopień egoizmu i egocentryzmu na skutek oddziaływania wychowawczego oraz wyrozumowania, opartego na życiowych doświadczeniach.

Czy zatem stosowanie różnych miarek zasługuje na przyganę, czy może na większą wyrozumiałość?

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” • skrytka pocztowa 1074 • 60-959 Poznań.

Pierwszeństwo domów przed fabrykami

Miedzy styczniem a wrześniem skreślono na mocy decyzji rządowych — z listy wydatków inwestycyjnych pozycję wart siedemnaście i pół miliarda złotych. Jak oświadczył w Sejmie premier, zaoszczędzone w ten sposób kwoty przeznaczone na budowę budynków mieszkalnych, obiektów inwentarskich, słowem, materiałów, które miały posłużyć budowie nowych hal, trafiły na rynek.

Jest to bardzo znamienita decyzja, dobrze charakteryzująca obecną i najbliższą politykę ekonomiczną i społeczną. 1976, 1977 i następne lata wymagają, aby bardziej niż kiedykolwiek skupić sprzęt, materiały, budowlanych, na obiektach rozpoczętych przed rokiem czy dwoma laty, aby ściśle ograniczyć liczbę nowych, wprowadzanych do planu zadań. Wy maga tego interes społeczny, sytuacja rynkowa: tylko w ten sposób można szybko do prowadzić do obfitości atrakcyjnych towarów, jak telewizory kolorowe, pralki automatyczne, samochody osobowe, mieszkania. To oczywiście: gdy dochody ludności szybko rosną wówczas szybkie budowanie: najszybsze uzyskiwanie efektów w postaci dobrego towaru staje się warunkiem powodzenia wszelkich programów społecznych.

Aby uniknąć nieporozumień: cała robota inwestycyjna prowadzona jest sprawniej niż kiedykolwiek. Przeciętny cykl inwestycyjny jest dziś o 1/3 krótszy niż w roku 1971. Największe, najważniejsze obiekty buduje się sprawnie, bardzo sprawnie, a nad przebiegiem prac czuwa Biuro Polityczne i Prezydium Rządu. Ale mię

dy owym „sprawniej” niż kiedykolwiek a sprawnością w wymiarze bezwzględny zawarta jest przecież jeszcze możliwość nie byle jakiej poprawy. Jak to ujął w syntetycznym skrócie Edward Gierk na mieleckim spotkaniu: „w działalności inwestycyjnej, mimo osiągniętego, dużego postępu wiele mamy jeszcze wspólnie do zrobienia”.

Skreślenie owych 17,5 miliarda złotych, to jeden z podjętych już i zapowiedzianych na przyszłość środków mających na celu unormowanie sytuacji w tym tak ważnym przekroju gospodarki. Siegnijmy raz jeszcze do protokołu spotkania z załogą mieleckiej WSK. W odpowiedzi na pytanie o porządkowanie tego działu i przyczyny napięć I Sekretarz wyjaśnił, że nadal występują tendencje do nadmiernego rozwijania inwestycyjnego frontu. „W wyniku nacisków ze strony resortów, zjednoczeń, władz terenowych, podejmuje się inwestycje, z których każda jest najczęściej pilna i potrzebna — tego nie negujemy — lecz które tworzą łączny program przekraczający możliwości gospodarki narodowej...”

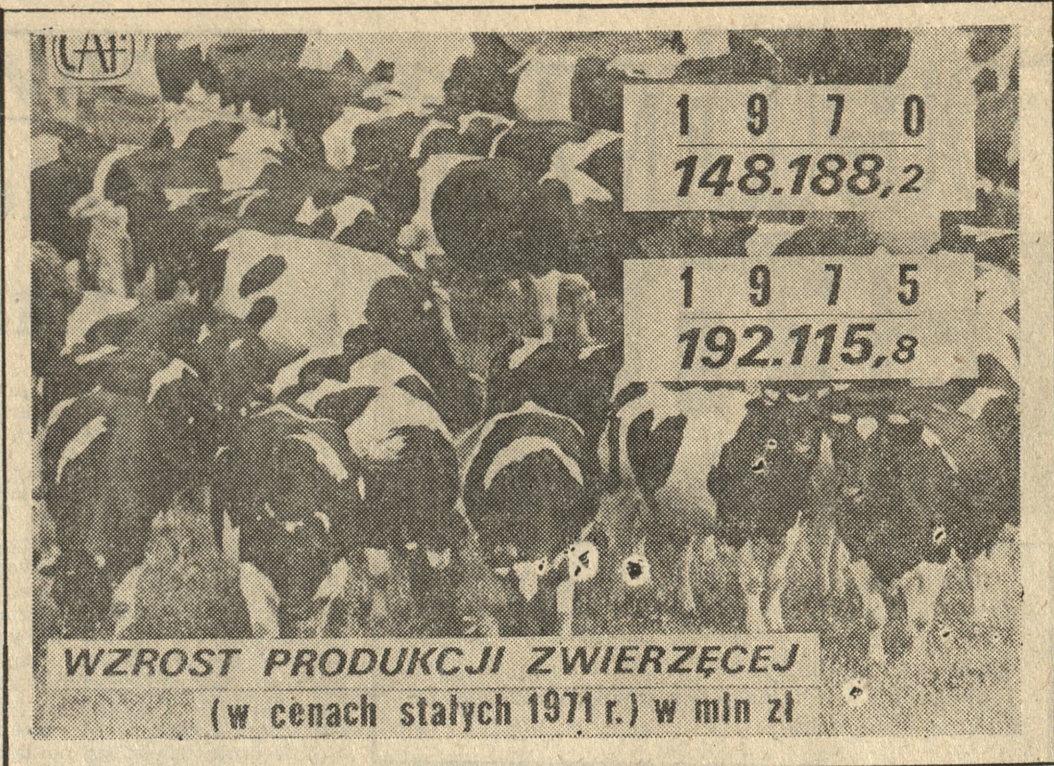
Właśnie: zastanówmy się przez chwilę nad skutkami nadmiernego rozdziału programu inwestycyjnego, niejako symbolizowanego przez te skreślone wydatki. Złotówka, miliard złotych, to przecież tylko pieniężny symbol zapotrzebowania na cement, żwir, armaturę, konstrukcje, pracowników i sprzęt montażowy. Tymczasem krajowy bilans materiałów nie zawiera luzów i jeśli by wydać te 17,5 mld zł ponad ustalenia planu, to gdzieś trzeba by zabrać

z budowy pracowników, gdzieś zabrakłoby materiałów, a przez to wydłużyłby się czas budowy o rok lub dwa. A na to już nie można sobie pozwolić, gdyż i tak roboty prowadzone są jedno cześnie na prawie 20 tys. placów.

Potęgowane w ten sposób zapotrzebowanie na siłę roboczą wzmacnia ponadto napięcie na rynku pracy powodując, w skrajnych przypadkach podkupywanie pracowników, no i wydatek pieniędzy na place, które nie znajdują pokrycia w atrakcyjnych towarach. Tak więc niepostrzeżenie, nieformalne inwestowanie (a dopuszcza się przy tym, dla zabezpieczenia o plan, manipulacji moralnie dwuznacznych, łącznie z zaniżaniem wartości planowanych robót) dezorganizuje gospodarkę, wzmacnia napięcia, działa przeciw planowanej poprawie jakości życia.

Wszystko o czym tu mowa nazwać można polityką skupiania wydatków oraz ochrony społeczeństwa i gospodarki. Nie stać nas bowiem na finansowanie każdego wydatku, gdyż starcza tylko na najpotrzebniejsze. Nie ma w skali całej gospodarki przymusu wybierania: budynki albo hale. Wszelka działalność na rzecz człowieka wymaga zwiększenia przez myślowego potencjału. Ale też wszelkie próby naruszenia ustalonych w planie proporcji wyrządzić mogą sporo szkód w sferze konsumpcji. I dlatego we wszystkich tych przypadkach wznoszenie budynków mieszkalnych ma pierwszeństwo przed stawianiem fabrycznych hal.

ROMAN LENCEWICZ



POŻYCZONE KROWY

Nowoczesność wchodzi do zagrod konińskich rolników jeszcze wolno i z oporami. Toteż cenna jest każda inicjatywa propagująca produkcję towarową, wywołującą takie gospodarcze związki między rolnikami, w których mogą oni wspólnie działać więcej.

Konińskie spółdzielnie kółek rolniczych (SKR) są obecnie najprężniejszym ogniwem uspołecznionego sektora rolnictwa w województwie. Szczególnie cenna jest ich działalność inwestycyjna — budowa przemysłowych ferm tuczu trzody, szklarni, obór, suszarni pasz zielonych, mieszalni pasz treściwych. Wydano na te cele w bieżącym roku prawie 200 milionów złotych, w roku przyszłym na nowe obiekty przeznaczony się ponad 300 milionów.

Rozpocznie się m. in. budowę 3 obór, które powstają na



czym między SKR a rolnikami, oddziaływanie na produkcję pasz w gospodarstwach indywidualnych. Nowe obory za pewnią też możliwości mechanizacji, lepszego wykorzystania pasz, zmniejszą nakłady pracy.

Pierwsze rozmowy z rolnikami indywidualnymi przeprowadzili kierownicy SKR-ów wiosną tego roku. Wielu wykazało zainteresowanie i chęć współpracy. W najbliższych miesiącach przystąpi się do konkretnych rozmów i podpisywania umów. Pierwsze krowy wstawione zostaną do nowych obór w roku 1978. By zapewnić właściwy start ich działalności, konieczne jest także właśnie wyprzedzenie.

Podobny system współpracy między SKR-ami a rolnikami indywidualnymi rozpowszechniony zostanie w całym kraju. Na plus Konińskiego zaliczyć trzeba szybkość działania: będzie województwem jednym z pierwszych w kraju, w którym ta forma przybierze konkretny kształt.

Gotowe są już place pod budowę obór. Zakupiono elementy konstrukcyjne z drewna klejonego, produkowane w Cierpicach koło Torunia na licencji RFN. Do 15 kwietnia 1977 roku gotowa ma być dokumentacja, przygotowywana przez Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu.

Wykonawcą inwestycji będzie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Koniinie i Inowrocławiu. Termin rozpoczęcia budowy uzależniony jest od przygotowania dokumentacji. Gdyby dostarczył ją projektodawca wcześniej, można by szybciej zakończyć inwestycje.

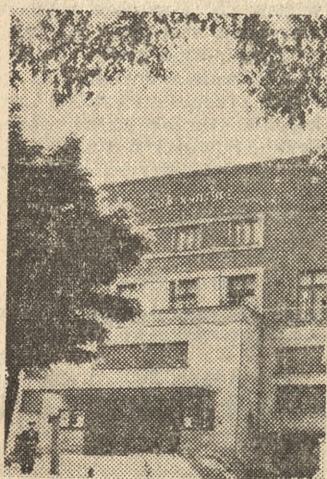
Właściwe jej rezultaty trudno obecnie przewidzieć. Ale sprawnie przeprowadzenie inwestycji, właściwa realizacja umowy przez obie strony na pewno umożliwi dwustronną opłacalność. Decydujące znaczenie będzie mieć również su mienna praca załogi obór. Od nich zależeć będzie przede wszystkim opinia, jaką zyska sobie inicjatywa SKR-ów u rolników indywidualnych.

Kłodawa, Rychwał i Kawęczyn — w nich powstaną omawiane obory — stać się mogą kolejnym przyczynkiem, zmniejszającym konińską wieś. Ciągłe jeszcze wieś ta nastawiona jest na zaspokojenie tylko własnych potrzeb, działa bowiem przeważnie w pojedynkę i na małych skrawkach ziemi. Zmianę w tym względzie może pociągnąć za sobą inicjatywa konińskich SKR-ów, mogą mieć duże znaczenie w ostatecznej ocenie całego przedsięwzięcia. Dowiedzą czy była to rzeczywiście inicjatywa na medal.

WOJCIECH PLUTOWSKI

STRONA

GŁOS — 13 X 1976



Za dwa lata Serbski Teatr Narodowy przeniesie się z tego budynku do nowej siedziby. Fot. — Archiwum

dowód naszego teatru, który nie bez powodu ma w swojej nazwie określenie narodowy. Oznacza to, że stworzył go naród, który go utrzymywał i któremu teatr służył jako wyjątkowo skuteczny oręż w ciężkiej walce z rządami austro-węgierskimi. Była to walka o swoją egzystencję narodową, o swój język, o prawo do swojej kultury. Czymże innym był w dziewiętnastym wie

ry i krytyka, nie kwestionowana „hegemonia duchowej” Nowego Sadu.

Rozwinięto się także życie teatralne, skupione w 60 stowarzyszeniach miłośników Melomeny. W sumie była to wybitnie sprzyjająca gleba dla powstania sceny narodowej, której idea od dłuższego czasu „wisiała w powietrzu”. Zmaterializowała się ona 16 lipca 1861 roku, który od tam jest da

niślawą Przybyszewskiego i Gabrieli Zapolskiej do Zofii Nalkowskiej.

I pojawia się do dzisiaj. Wystawiamy nie tylko polskie sztuki. Gościmy również waznych znakomitych reżyserów, scenografów i innych ludzi teatru — wpada w tok moich rozważań Miłosz Hadzić, obecny dyrektor generalny Serbskiego Teatru Narodowego.

Siedzimy w gabinecie „generalnego”, wraz z dyrektorem teatru dramatycznego, dr. Vasilijem Kalezićem. Tajemnica pozornego nadmiaru dyrektorów w jednej instytucji jest prosta: w skład STN, oprócz teatru dramatycznego, wchodzi ponadto opera i balet. „Generalny” czuwa więc nad całością, zaś V. Kalezić zajmuje się dziedziną dramatu.

Rychło przekonuję się, że jestem wśród ludzi doskonale zorientowanych w naszym życiu teatralnym. I nie dziwnie, jeśli przed kilku laty Kazimierz Dejmek przebywał tu przez dwa sezony na kontrakcie reżyserskim, jeśli pracował tu znakomity scenograf Andrzej Stopka, a w ogóle bliska współpraca Serbskiego Teatru Narodowego z teatrami polskimi, zwłaszcza łódzkimi i warszawskimi, trwa już od lat bez mała dyndziestu.

Pierwszym krajem, do którego wyjechaliśmy w roku 1957 za granicę, była Polska — mówi „generalny”, który od tamtego czasu był już kilkanaście razy w naszym kraju, a prawie każda z tych podróży owocowała nowymi, polsko-jugosłowiańskimi dokonaniem artystycznymi.

W tej chwili budujemy nowy gmach dla naszego operowo-teatralnego kompleksu — wtrąca dyrektor „dramatyczny”. Niech pan zgadnie, kto jest autorem projektu architektonicznego?

— ...? Oczywiście Polak — Wiktor Jackiewicz. Rezultat twórczej myśli swojego rodaka be

Dokończenie na str. 6

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

W światłach rampy

Korespondencja własna z Jugosławi

ku opór społeczeństwa Wielkopolski wobec naporu germanizacji?

Niełatwo poruszać się ten Vojan po zawitych ścieżkach polskiej historii, z pewnością swobodniej niż niejedną mój rodak. Warto by poznać go bliżej, odkryć przyczyny, dla których zaczął tak serio interesować się Polską. Ale to przy innej okazji. Idźmy dalej tropem Serbskiego Teatru Narodowego, którego historia i związki z kulturą polską sięgają daleko w przeszłość i obfitują w fakty. W największym skrócie o przeszłości.

Do lat osiemdziesiątych XIX wieku, Nowy Sad był centrum kulturalnym wszystkich Serbów z obu stron Dunaju i Sawy. To właśnie wtedy dzisiejsza stolica Wojewody zyskała sobie miano „Serbskich Aten”. Tutaj promieniowała najpotężniejsza wówczas, istniejąca do dzisiaj instytucja kulturalno-oświatowa: Macierz Serbska (Matica Srpska), drukowano najwięcej serbskich książek, działało wielu polityków, wybitnych literatów i innych artystów. Był to okres — według słów Jovana Skerlica, serbskiego historyka literatu-

ry i krytyka, nie kwestionowana „hegemonia duchowej” Nowego Sadu.

Rozwinięto się także życie teatralne, skupione w 60 stowarzyszeniach miłośników Melomeny. W sumie była to wybitnie sprzyjająca gleba dla powstania sceny narodowej, której idea od dłuższego czasu „wisiała w powietrzu”. Zmaterializowała się ona 16 lipca 1861 roku, który od tam jest da

Rzecz szczególnie dla nas interesująca: już w trzecim roku istnienia STN, pojawił się na jego scenie utwór pisarza polskiego. Była to sztuka Aleksandra Fredry „Damy i Huzary”. Potem, aż do drugiej wojny światowej, wiele jeszcze sztuk polskich było na afiszach najstarszego (starszego niż Teatr Narodowy w Belgradzie) serbskiego teatru: od Sta

Interesujesz się naszym teatrem? Nawet się nie spodziewasz, ile przy tej okazji znajdziesz spraw dobrze znanych, nawet bliskich. Ile podobieństw kulturalnych wspólnoty losów narodowych.

Vojan Milić, dziennikarz „Dnevnika” w Nowym Sadzie (Wojwodina) ma nadę mną tę przewagę, że jako znany w miejscowym środowisku polonofil, kilkakrotnie bywał w Polsce, wie o moim kraju znacznie więcej niż ja o skomplikowanym procesie narodzin dzisiejszej Jugosławii. Nie mówiąc już o Serbskim Teatrze Narodowym, działającym od stu piętnastu lat w Nowym Sadzie. Nie przerywam mu więc, korzystając z tak kompetentnego źródła informacji. Tym bardziej, że władza „ono” biegle językiem Słowian spomiędzy Odry i Wisły.

Przypominam sobie — ciągnie Vojan — budynek poznańskiego teatru, przy ulicy, zaraz, właśnie — 27 Grudnia. Jest na nim napis: „Naród sobie”. Nie muszę ci tłumaczyć, co on oznacza. Otóż podobny, a właściwie identyczny jest ro

Kształcenie i wychowywanie na miarę współczesności

— I znów, jak co roku — 1 października „Gaudeamus” obwiesił rozpoczęcie zajęć akademickich. Poproszę pana o kilka słów na temat tegorocznych zadań szkolnictwa wyższego. Czy będzie to zwykły rok?

— W pewnym sensie tak, uczelnia ma przecież swoje stałe obowiązki. Kształcenie młodzieży i dorosłych, działalność wychowawcza, prowadzenie prac badawczych, wspólpraca z różnymi gałęziami gospodarki — wszystko to jest procesem ciągłym i trochę niezręcznie dzielić go na lata.

ROZMOWA Z PROF. DR. JANUSZEM GORSKIM WICEMINISTREM NAUKI, SZKOLNICTWA WYŻSZEGO I TECHNIKI

— Lecz z okazji inauguracji wykładów, dziennikarze zwykli dopytywać o nowości?

— Na pewno będzie to dla nas ważny okres, uczelnie rozpoczynają bowiem pierwszy rok nowej pięcioletki. Nasze plany na przyszłość zależą więc od ich pracy w nadchodzących teraz miesiącach. A chcemy przede wszystkim podnieść poziom naszych działań dydaktycznych i ideowo-wychowawczych, zaktualizować badania naukowe, udoskonalić system organizacji i zarządzania szkołami wyższymi. I to też są starania, których nie rozpoczynamy z wybiciem zegara, 1 października, lecz które prowadzimy już od dłuższego czasu, a być może dopiero teraz widoczne będą ich efekty. W dydaktyce na przykład, na wszystkich latach studiów będzie już obowiązywał jednolity program kształcenia.

— O, i to jest prawdziwa nowość, po raz pierwszy w swojej powojennej historii, szkolnictwo wyższe ma jednolity program nauczania, a bywało, że każdy rocznik uczył się według innego...

— Na pewno możemy to zaliczyć do sukcesów. Opublikowano też sporo nowych, interesujących podręczników i skryptów. Z poprawą dydaktyki wiąże się kwestia upowszechnienia zajęć prowadzonych według metod audiowizualnych. A z tym — sprawa wyposażenia sal wykładowych w odpowiednie urządzenia, które bezsprzecznie aktywizują proces kształcenia. Dysponujemy w resorcie szerokim programem zwiększenia produkcji technicznych środków nauczania. Realizację tych postanowień rozpoczęliśmy w styczniu bieżącego roku, a zakończymy, czyli — zaspokoimy potrzeby w tym zakresie do 1980 roku.

— Równie ważną, ale o wiele trudniejszą od dydaktyki sferą działalności uczelni jest wychowanie młodzieży akademickiej. Dużo się o tym mówi, planuje, działa. Wciąż jednak wyniki tych starań nie są budujące. Czy zatem na tym polu pracy uczelnia zostanie

wprowadzone jakieś nowe elementy, bardziej przemawiające do studentów?

— Szczepnie mówiąc, to pomówić należałoby o tym najpierw z każdym spośród 128 500 pracowników szkół wyższych. Najistotniejszym bowiem elementem wychowawczym jest dobra praca szkoły, panujący w niej ład, porządek, wzajemne poszanowanie pracujących tu i uczących się ludzi. Dlatego w naszym programie działalności wychowawczej tak wielką wagę przykładamy do umocnienia zasad współpartnerstwa młodzieży z władzami uczelni, wydziału, instytutu, do studentkiej samorządności i studenckich poczynań naukowych. Chcemy na przykład, aby uczestniczyli oni w programowaniu zajęć, przede wszystkim i przedmiotów ideologicznych w określaniu ich tematyki, mogą być nawet prowadzić pod kierunkiem wykładowcy. Zgodnie z postulatami młodzieży i kadry zamierzamy wprowadzić od tego roku funkcję asystenta-wolontariusza dla studentów 3 i 4 lat studiów.

W wychowawczym oddziaływaniu na młodych ogromną rolę odgrywa też kształtowanie ich postaw i poglądów politycznych i społecznych. Stara my się przede wszystkim podnieść poziom zajęć z przedmiotów ideologicznych. Cała kadra uczestniczyła teraz w tzw. szkołach wrześniowych, gdzie zostały przedstawione najnowsze osiągnięcia nauk społecznych i omówione problemy i metody dydaktyczne, związane z nauczaniem tych dyscyplin.

Na wychowanie składa się jeszcze wiele innych spraw, o których trudno tu mówić. Dużo uwagi poświęcamy na przykład opiece nad studencką kulturą.

— A jak pan minister ocenia przygotowania uczelni do rozpoczęcia zajęć po letniej przerwie?

— Pamiętajmy, że przerwa ta nie była taka znowu długa. Lipiec minął pod znakiem egzaminów poprawkowych, poza

tym odbywały się rozmaite praktyki, tak więc uczelniane budynki, a zwłaszcza domy studenckie i stołówki, długich wakacji nie miały. W takiej sytuacji zrobiono naprawdę wszystko, co było w mocy szkół, aby remonty zakończyły się na czas. W wielu akademikach wymieniono i uzupełniono też sprzęt. Poza tym, rok ten jest wyjątkowo pomyślny, jeśli chodzi o nasze inwestycje socjalne. Dostajemy młodej innymi 5 nowych stołówek i 23 domy studenckie. Niestety, terminowe wykonanie niektórych z nich jest zagrożone, część może przejść „poślizgiem” na rok następny, a chcielibyśmy tego uniknąć. Uczelniom przybędzie jednak ponad 10 000 miejsc w akademikach, czyli na 100 studentów przypadają 44 miejsca.

— Ilu studentów podjęło przed kilkoma dniami naukę?

— 470 000, czyli o 9 000 więcej niż w ubiegłym roku. Różnica ta nie wynika ze zwiększenia limitów przyjęć, lecz z faktu, że na miejsce mniej licznych roczników, które opuściły już uczelnie, weszły bardziej liczne, rekrutowane w ostatnich latach. W br. na I rok studiów dziennych przyjęliśmy około 70 000 młodzieży, a na studia dla pracujących — 41 000 dorosłych. Wśród których kształcenie na poziomie wyższym rozpoczyna 12 000 nauczycieli.

W tym roku zresztą zmieniliśmy trochę strukturę przyjęć na studia dzienne. Kosztem ograniczenia liczby miejsc na niektórych kierunkach humanistycznych, gdzie zapotrzebowanie na absolwentów jest w zasadzie zaspokojone, zwiększyliśmy przyjęcia na studia rolnicze, na niektóre specjalności ekonomiczne i na studia administracyjne. Posunięcia te, wbrew opiniom osób zainteresowanych studiami humanistycznymi, uważamy za słusne. Zadaniem uczelni jest bowiem przede wszystkim zaspokojenie potrzeb naszej gospodarki. Powinni o tym pamiętać również przyszli kandydaci na studia wyższe. („Życie Warszawy”).

Rozmawiała:
RYSZARDA MOSZCZEŃSKA

Rok akademicki 1976/77 rozpoczęty. Wszystkie uczelnie w kraju — w tym również osiem poznańskich szkół wyższych — podjęły zajęcia naukowe i dydaktyczne. Nasze dzisiejsze „kolumny młodych” poświęcamy więc w całości tematyce studenckiej.

Vademecum dla „pierwszaków”

W ośmiu uczelniach: Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, Politechnice Poznańskiej, Akademii — Ekonomicznej, Rolniczej, Medycznej i Wychowania Fizycznego oraz w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej i w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych studiować będzie w roku akademickim 1976/77 około 40 000 osób, przy czym prawie 10 000 to studenci roku pierwszego, którzy po lipcowych egzaminach wstępnych i po zaliczeniu praktyk robotniczych jako „beani” wkroczyli w progi swoich uczelni. Dla nich przede wszystkim — choć nie jedynie — zamieszczamy poniższe mini-vademecum.

O STUDIACH I STUDIOWANIU

● W poczet studentów zaliczani są młodzi ludzie po immatrykulacji, tzn. uroczystym ślubowaniu, którego tekst znajduje się w indeksach. W pierwszych dniach roku akademickiego otrzymują oni indeksy — dokumenty przedstawiające przebieg i wyniki nauki oraz legitymacje studenckie uprawniające do zniżek na bilety w środkach lokomocji, w kinach i teatrach.

● Najwyższą władzą uczelni jest rektor, na wydziale — dziekan i prodziekan. Siedzibą dziekana jest dziekanat, w którym załatwia się wszelkie sprawy związane z nauką oraz studenckie problemy socjalno-bytowe.

● Podstawowymi rodzajami zajęć na studiach są ćwiczenia oraz wykłady i seminaria. Ćwiczenia prowadzi zazwyczaj asystent i adiunkci, wykłady — profesorowie i docenci, którzy także przeprowadzają egzaminy.

● Rok akademicki (zaczyna się w październiku i kończy 30 września) obejmuje:

— okres zajęć podzielony na dwa semestry: zimowy i letni;

— trzy sesje egzaminacyjne: zimowa, letnia i jesieńna (ta ostatnia nosi zazwyczaj charakter „poprawkowej”);

— praktykę specjalizacyjną, której przebieg i czas trwania określony jest programem studiów;

— wakacje: zimowe, wiosenne i letnie.

● Sesja egzaminacyjna to część roku akademickiego wolna od zajęć, w czasie której studenci składają egzaminy i uzyskują zaliczenia z poszczególnych przedmiotów. Student zalicza rok, jeśli zda wszystkie przewidziane programem egzaminy oraz otrzyma komplet wymaganych zaliczeń. Słuchacz I roku, w przypadku niezaliczenia przedmiotów objętych planem studiów zostają skreśleni z listy studentów. Powtórzenie roku dozwolone jest w trakcie studiów tylko raz i to począwszy od roku drugiego.

● Z tzw. urlopu dziekańskiego mogą za zgodą dziekana wydziału korzystać studenci starszych lat, w przypadku długotrwałej choroby, niesprzyjających okoliczności losowych albo w razie odbywania studenckich praktyk zagranicznych.

Wszystkie sprawy związane

z przebiegiem studiów zawarte są w „Regulaminie studiów dziennych w szkołach wyższych” podległych Ministrowi Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki”.

STYPENDIA I POMOC MATERIALNA

● O stypendium ma prawo się ubiegać student znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, tzn. gdy dochód netto na jedną osobę w rodzinie nie przekracza 1 400 zł miesięcznie. Dwojakiemu rodzajowi jest pomoc stypendialna udzielana młodzieży akademickiej; istnieją stypendia zwyczajne lub fundowane oraz nagrody za dobre wyniki w nauce. Wysokość stypendium zwyczajnego wynosi od 600 do 1 200 złotych i zależy od wysokości dochodu w rodzinie studenta. Takie same są zasady przyznawania stypendium fundowanego; jego wysokość uzależniona jest nadto od położenia przyszłego miejsca pracy; w miastach wojewódzkich i wyłączonych z województwa wynosi ono 800 zł miesięcznie, w pozostałych — 1 200 zł. Premia za naukę przyznawana jest wyróżniającym się w nauce studentom i jej przyznanie nie zależy od otrzymywania stypendium. Wykoszć jej waha się od 200 do 1 500 zł.

● Studenci, którzy przejdą do w związku z wypadkami losowymi znaleźli się w trudnej sytuacji mogą się ubiegać o przyznanie zasiłku losowego. Podania w tej sprawie rozpatrują komisje ekonomiczne SZSP.

● Z miejsc w domach akademickich korzystać mogą zarówno studenci pobierający stypendia jak i nie posiadający doń uprawnień. W pierwszej kolejności prawo to przysługuje słuchaczom uczelni zameldowanym w miejscowościach, z których codzienny dojazd na studia byłby niemożliwy albo w znacznym stopniu utrudniał na uke. Opłata miesięczna w DS wynosi 120 zł. Studenci wynajmujący kwatery prywatne mogą otrzymać z uczelni dopłatę w wysokości 300 zł miesięcznie. Do tej formy pomocy mają prawo również studenci-małżonkowie.

Ze stołówek studenckich, korzystać może każdy student, przy czym pierwszeństwo przysługuje tym, którzy nie mają możliwości żywienia się w domu. (wig)

HUMOR I SATYRA



— Z punktu widzenia mechaniki teoretycznej ta łopata ma zbyt duże luz, kolego inżynierze.

(„Szpilki”)

„Wyszedłem z ambicji”

Gdyśm któregoś dnia zaczęli rozglądać się wśród swych znajomych oraz przypadkowo w różnych miejscach spotykanych ludzi, równie wśród nich szukając bohaterów do naszego (prowadzonego wspólnie z Telewizją w Poznaniu i „Tygodniem”) cyklu „Życie ciekawiej”, pomyślałem głośno o Macieju Kurpiszu.

— Kto to? — zapytano od razu. — Poeta, artysta, sportowiec?

— Kiedy miał lat 19 napisał o nim: „uczony” — odpowiedziałem — a teraz można określić go mianem: student-naukowiec...

Trudno nie przyznać, że zwłaszcza to pierwsze — w stosunku do tak młodego człowieka — określenie było co najmniej intrygujące. A wzięło się stąd, że Maciej należał do grona uczniów zafascynowanych nauką. O nim i o jego kolegach — członkach Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu — mówiono: „docenci”, „nauczyciele w szkolnych mundurkach”. On był członkiem sekcji biologii i nauk o człowieku. Kiedy młodym „kandydatem nauk” przedstawiono listę tematów do podjęcia, wziął ten, który wydał mu się najtrudniejszy — z genetyki, chociaż o tej dziedzinie wiedzy nie miał prawie żadnego pojęcia. Lecz była to dla niego

wielka sprawa. Bo akurat za wszelką cenę chciał zrobić coś więcej, coś innego niż daje szkoła, zabawy w gronie rówieśników. Sprawdzić się w tym nowym działaniu. A nie była to jego pierwsza próba.

— Człowiek zawsze coś długo i pieczołowicie nosi w sobie, aż przetrąca się to w marnie — mówi Maciej. — Ja chciałem, tak jak każdy, zrobić coś wielkiego, niepowodzenie. Wcale nie pociągała mnie myśl o tym, że mógłbym przejść przez życie, bez śladu. Bierność mnie przerażała. Za pragnąłem być kosmonautą, należałem do tych, którzy mogą oderwać się od Ziemi. Przez dwa lata uprawiałem więc szybownictwo...

Poświęcał na to całe wakacje. Znosił wszystkie trudy srogi obozowego życia, wstał skoro świt, wciąż zmagając się sam ze sobą, aby choć parę minut polatać z instruktorem na szybowcu i aby w końcu przeżyć emocje samodzielnego lotu. Jednak do kosmonautyki wciąż było okropnie daleko! I jasne było, że już nie zdąży... Wtedy zrodziła się myśl, aby zostać lekarzem pilotów kosmicznych, a więc — nauką, medycyną.

— Nie wiedziałem, że robię nie czegoś niezwykłego, zaczyna się zwyczajnie. Lecz rzeczywistość dogoniła mnie i zaczęła modelować. Nauczyłem się dostrzegać rzeczy wielkie na co dzień. Uświadomi-

łem sobie, że to, co dzieje się w człowieku, w jednej jego żywej komórce, jest nie mniej ważne od tego, co dzieje się poza Ziemią. Sprawa staje się wielka, jeżeli my sami umiemy ją tak traktować. Przy takiej postawie każdy znajdzie miejsce dla siebie.

Maciej czuł wówczas w sobie potencjalne siły do spro-

**ŻYCIE
CIĘKAWIEJ**

tania wielu różnym rzeczom. Mógłby robić cokolwiek, byle znalazło upust to, co w nim drzemało. Mogło to się realizować obojętnie gdzie. Ten temat, którego się podjął, zostając członkiem MTPN, nie był ani naprawdę naukowy ani odkrywczy — po prostu trochę statystyki dotyczącej genetyki populacyjnej. Chciał jednak zrobić to, co miało związek z oryginalną nauką. Postanowił więc poszukać prawdziwego tematu w Zakładzie Genetyki Człowieka w Instytucie Patofizjologii poznańskiej Akademii Medycznej. Na korytarzu tej placówki spotkał — nie wiedząc jeszcze z kim rozmawia —

Stypendia fundowane — ograniczenie czy szansa?

— Nie wezmę stypendium fundowanego, gdyż nie chcę już teraz wiązać się z konkretnym zakładem pracy — mówią często studenci. — Po skończeniu studiów chcę mieć możliwość wyboru...

Jak powszechna jest taka postawa, niech świadczy fakt, że na przykład na Politechnice Poznańskiej i Akademii Ekonomicznej ze stypendium fundowanego korzysta zaledwie co dziesiąty student. W sytuacji, kiedy coraz silniej występuje potrzeba ściśle go powiązania kadr przygotowywanych przez szkoły wyższe z gospodarką narodową, jest to zjawisko niepokojące. Przyczyna jego tkwi bez wątpienia w niedostatecznej informacji o tej formie pomocy materialnej. Brak rzetelnej znajomości zasad pobierania stypendium fundowanego wytworzył w środowisku studentów przekonanie, że oznacza ono dla stypendysty tylko obowiązki i ograniczenia. O uprawnieniach natomiast dowiaduje się on dopiero przy podpisywaniu umowy, a o korzyściach — najczęściej w trakcie pobierania stypendium.

Bo stypendium fundowane — wbrew błędnemu przekonaniu — stwarza przyszłemu absolwentowi dużą szansę. Już na pierwszym roku student może sobie wybrać spośród zakładów — fundatorów przyszłe miejsce pracy, zapewnione przez zawarcie odpowiedniej umowy. Jego kolezdy, którzy „chcą być wolni”, wybierają stypendium zwyczajne, mają po kilku latach mniejsze możliwości. Często się także zdarza, że podejmując pracę w tym zakładzie, który mógł świadczyć im w okresie studiów pomoc materialną. Zresztą chodzi tu nie tylko o finansowe korzyści stypendium fundowanego, bo te (aczkolwiek w mniejszym wymiarze) daje również stypendium zwyczajne, lecz głównie o sprawę niby prostą, a bardzo istotną — jak najwcześniejsze związanie studentów z ich przyszłym zakładem pracy. Daje to korzyści obopólne.

Kontakt studenta w trakcie nauki z zakładem ułatwia adaptację absolwenta w jego pierwszym miejscu pracy. Przedsiębiorstwo, które jest fundatorem, zapewnia studentom odbywanie u siebie praktyk, udział w ważniejszych zebraniach załóg, możliwości korzystania z zakładowych pomocy naukowych, wykonywania w czasie wakacji pracy zarobkowej w zakładzie. Studenci korzy-

stający ze stypendium fundowanego uzgadniają z zakładem temat pracy dyplomowej, który mają możliwość kontynuowania po podjęciu pracy zawodowej. Niebagatelną dla młodych sprawą jest również obowiązek zapewnienia przez fundatorów absolwentom zamieszkowemu mieszkania. Absolwent, który przez kilka lat utrzymywał kontakty z zakładem, podejmuje w nim pracę jak dobry znajomy, przygołowił się do pracy w danym przedsiębiorstwie, a nie jak ktoś „nowy”.

Studenci boją się związać z konkretnym zakładem już na studiach, bo: „a nuż się ożenię i będę musiał mieszkać w innej miejscowości, a może zostanie na uczelni?” Tymczasem istnieje system przepisów pozwalający na zmianę fundatora, na przykład przez refundację stypendium przez inny zakład pracy. Absolwenci, którzy otrzymują na uczelni etat naukowo-dydaktyczny, podlegają automatycznie zwolnieniu z umowy o pracę z fundatorem, doktorantom przysługuje odroczenie itp. Stypendium fundowane nie zamyka więc drogi do awansu, nie przekreśla ambicji naukowych, ani możliwości ułożenia sobie życia osobistego. Tylko, że studenci na ogół o tym nie wiedzą.

Czyja to wina? Z pewnością samych uczelni, które wciąż nawiązane są bardziej do działalności naukowo-dydaktycznej, aniżeli na kształcenie kadr zgodnie z aktualnymi potrzebami gospodarki narodowej. Pracownicy nauki zbyt mało interesują się tym, po co kształcą studentów, i w jaki sposób wiedza absolwentów będzie wykorzystywana. Pamiętam z okresu swoich studiów, że jedyną informacją o stypendiach fundowanych, z jaką się przez pięć lat zetknęłam, było ogłoszenie przed dziekanatem, zawierające tylko nazwę i adres zakładu, który zgłosił chęć ufundowania stypendium.

Również pełnomocnicy do spraw zatrudnienia absolwentów powinni być bardziej zainteresowani w propagowaniu tej formy pomocy materialnej.

Wreszcie — organizacja studencka. Zarząd Wojewódzki Socjalistycznego Związku Studentów Polskich w Poznaniu posiada dobrze rozbudowany system informacji. W radiowęzłach, jednodniówkach, biuletynach powinny znajdować miejsce informacje o tak ważnych sprawach.

Przed nowym rokiem akademickim Rada Uczelniana SZSP UAM wydała dla studentów rozporządzenie o SZSP i Uniwersytecie. Niestety, zabrakło tutaj informacji o stypendiach fundowanych.

Dlatego właśnie przyczyn coraz mniejszej popularności stypendiów fundowanych nie waham się upatrywać w słabą informację. Nieorientowani studenci na wszelki wypadek wolą nie przyjmować na siebie obowiązku, a nie wiedzą, że rezygnują z dużych możliwości. W takiej sytuacji stypendia fundowane, które powinny być jednym z najskuteczniejszych instrumentów racjonalnej polityki zatrudnieniowej, ściślejszego związania nauki z gospodarką — nie spełniają należycie swej roli.

GRAŻYNA SZULAK

Akademickie przystanki nad Wartą

Jak każdego roku, tak i teraz wielu młodych ludzi, otrzymawszy upragniony indeks, przybywa do Poznania z różnych stron Wielkopolski — przez pięć, a nawet dłuższą, lat będzie to ich niemal rodzinne miasto. Tutaj, gdzie przystanek w młodości — biografia wypadła nad Wartą, zdobywać będą wiedzę i kwalifikacje, stawiać pierwsze buńczuczne, a zarazem niepo-radne kroki u progu dojrzałości.

Najpierw wielkie miasto oszołomi ich i zaskoczy, potem ujmie swą gospodarnością, zamiataniem do ładu, wreszcie ukształtuje na długie lata.

Jeszcze do niedawna studenci twierdzili, że Poznań nie jest dla nich miastem zbyt wygodnym. Różni się od niektórych ośrodków akademickich tym, że kolegia, instytucje, placówki dydaktyczne, biblioteki, stołówki, domy i kluby studenckie rozrzucone są niemal po całym półmilionowym mieście. Istnieje, co prawda, kilka skupisk studenckiego życia: na Winogradach

(kompleks budynków przy ul. Dożynkowej i Obornickiej), budynki Politechniki Poznańskiej przy zbiegu Zamenhofa i Kórnickiej — jednakże pozostałe zaplecze jest rozproszone. Nic więc dziwnego, że w ankietach przeprowadzanych przez GUS w rubryce „czas potrzebny na dojazd z miejsca zamieszkania do uczelni” pojawiają się liczby, których rozpiętość sięga prawie godziny.

Być może z tych powodów niektórzy twierdzą, że miasto nie interesuje się ich problemami, w sensie dosłownym i przenośnym lokuje swych studentów na peryferiach. Ale mniej lub bardziej słuszne takie przeświadczenie nie nakazuje czekania z założonymi rękami i studenci sami sobie pomagają przy rozbudowie i unowocześnieniu szeregu jeszcze bazy mieszkaniowej i socjalnej. Na podstawie umowy z poznańskimi przedsiębiorstwami budowlanymi studenci Uniwersytetu, Akademii Medycznej, Ekonomicznej, Rolniczej oraz Wychowania Fizycznego i Politechniki Poznańskiej pomagają przy budowie domów akademickich. Jeden z nich, przy ul. Przybyszewskiego, dla 332 studentów Akademii Medycznej przyjął niedawno, wcześniej niż planowano, pierwszych mieszkańców.

Wielu z podejmujących w Poznaniu studia odwiedza, szczególnie na początku roku akademickiego — Studenckie Biuro Kwater, które dzięki pomocy władz miasta działa najprędzej w kraju. Przez wiele dni dowiadują się, że jeszcze trzeba poczekać, że kwatera na dal brakuje, bo poznaniancy zgłaszają ich wciąż zbyt mało. Nic więc dziwnego, że studenci zabiegają przede wszystkim o miejsce w domu akademickim, gdzie może nie zawsze warunki mieszkaniowe graniczą z komfortem (choć nowo powstające akademiki mają już bardzo wysoki standard), lecz gdzie mieszka się bez obawy o jutro i... prawie za darmo.

Studenckie wędrówki po Poznaniu to przecież nie tylko nowy „dom” i uczelnia, tani obiad w stołówce. Aby pod koniec nauki mogli powiedzieć, iż wiedzą na pewno, jak smakuje studencki chleb, muszą choć otrzeć się o zjawisko zwane studencką kulturą. To szerokie pojęcie, które już na dobre zdomowało się w słownictwie i... kulturze, wypełnia nie tylko nie skrupułowa działalność chórów, teatrów, zespołów folklorystycznych, muzycznych, kabaretów, studiów piosenek, grup poetyckich, klubów, czasopism studenckich.

W okresie „Dni studenta pierwszego roku” nieraz, przechodząc ulicą czy korytarzem uczelni, dostrzec można kolo-

rowe plakaty informujące, wabiące, zachęcające, by tylko przyjść i popatrzeć. Choć odczuwany wyraźnie kryzys studenckiej kultury dał znać o sobie i nad Wartą, nadal studencki teatr „Osmego dnia”, zdobywający liczne laury w kraju i za granicą, stanowi jak gdyby sumę intelektualnych i kulturalnych aspiracji poznańskiego środowiska akademickiego; podobnie jak wielokrotnie wyróżniany ST „Nurt”. Nie tylko w środowisku akademickim uznaniem i popularnością cieszy się Ośrodek Kultury Studenckiej „Od Nowa”, w którego ramach działają studenckie teatry „Scena A” i „Osmego dnia”, zespoły „Al Antice”, „Hortus Musicus Camerata”, grupy plastyczna, filmowa, literacka oraz wszelkiego typu koła zainteresowań z oświatą już Piwnicą Jazzową, w której spotkać można znakomitych jazzmanów.

Podobną, choć o mniejszym zasięgu oddziaływania, rolę odgrywają kluby „Nurt”, „Akumulatory” i „Cicibór”. Szeroko poza granicami kraju znane są chóry Politechniki Poznańskiej, UAM i Akademii Medycznej, gdzie zespołowa praca uczy nie tylko pięknej muzyki i śpiewu, studenckie kino „Kosmos” wraz z DKF „Fantom” zainicjowało Festiwal Kiczu Filmowego, co roku odbywają się najważniejsze konfrontacje twórców studenckiej kultury i jej użytkowników — Studenckie Warsztaty Artystyczne, które gościły już w Chodzieży, Międzychodzie i dwukrotnie w Koninie.

Jeszcze bardzo wiele można by wymienić studenckich poczyną kulturalnych, zasługujących na uwagę. Wszystkie one, bez względu na charakter, zasięg i sposób oddziaływania, mają jedną wspólną cechę — nie istniałyby, gdyby nie aktywność studentów i ich praca samych dla siebie. Bo kiedy już młody człowiek, przybyły na studia, wyrwie się z licealnych ryzów, nie ograniczając swego dnia do nauki, piwa i brydza — ma wiele sposobów, by każdy dzień uczynić pełniejszym, zaznaczywszy swój udział w studenckiej organizacji, życiu uczelni, kulturze, ruchu naukowym, organach samorządowych itd.

Nielatwo zostać studentem. Wielu zdolnych i dobrze przygotowanych kandydatów musi swe marzenia o indeksie odłożyć do przyszłego roku. Szczęście tych, którzy dostali się na studia jest naprawdę duże. Warto jednak, aby wszyscy pamiętali, że być na studiach to za mało, że teraz trzeba rzetelnie studio-

WZROST LICZBY STUDENTÓW OGÓŁEM w tys.



SZSP

• Socjalistyczny Związek Studentów Polskich jest masową ideowo-polityczną organizacją młodzieży akademickiej. Jego członkiem zostać może każdy student po złożeniu odpowiedniej deklaracji. Najmniejszymi, a zarazem podstawowymi ogniwami SZSP są grupy działania; zawiązują je studenci jednego roku, niekiedy — grupy ćwiczeniowe. Grupa działania może decydować o przydziale stypendiów, ma wpływ na plan przebiegu sesji egzaminacyjnej, samodzielnie organizuje imprezy. Podlega ona Radzie Wydziałowej, ta zaś — Radzie Uczelnianej. W Poznaniu działa Zarząd Wojewódzki SZSP, a Zarząd Główny ma swoją siedzibę w Warszawie.

Prasa studencka

• W Polsce ukazuje się kilka czasopism studenckich. Najpopularniejsze z nich to: magazyn „Ita”, „Student” — (ogólnopolski dwutygodnik wydawany w Krakowie), „Politechnik” (tygodnik przeznaczony przede wszystkim dla słuchaczy uczelni technicznych) i „Nowy Medyk” (dwutygodnik interesujący zwłaszcza studentów akademii medycznych). Poszczególne środowiska wydają też co pewien czas własne jednodniówki; poznańska nosi tytuł „Spojrzenia”.

Opieka lekarska, kultura, wypoczynek

• Wraz z legitymacją i indeksem słuchacze I roku dostają studencką książeczkę zdrowia uprawniającą do korzystania z usług akademickiej służby zdrowia. Wszelkie świadczenia lekarskie są bezpłatne, a odpłatność za lekarstwa wynosi 30 procent.

• Organizatorami życia kulturalnego i wypoczynku studenckiego są poszczególne komisje SZSP. Różnorodne i liczne imprezy kulturalne i turystyczne-krajoznawcze proponowane przez tę organizację odbywają się przeważnie we własnych ośrodkach turystycznych SZSP oraz w klubach studenckich. Poznań dysponuje kilkunastoma klubami; wiodącym ośrodkiem akademickiej kultury jest klub „Od Nowa”, mieszczący się w Pałacu Kultury. (wig)

bolesnej

prof. dr. Antoniego Horsta. — „Jestem uczniem III klasy VI Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu — wyznał — i chciałbym robić pracę naukową z genetyki”. Profesor uśmiechnął się, lecz nie zlekceważył młodzieńca. Poprosił jednego ze swych współpracowników. W ten sposób poznał Maciej dr. Jana Jaroszewskiego, któremu dotychczas najczęściej zawiadza i z którym współpracuje najbliższ.

Będąc obecnie studentem III roku medycyny, Maciej Kurpisz ma już w dorobku kilka liczących się publikacji. Ostatnio z Dąbki przysłał mu zapowiedź (preprint) druku artykułu stanowiącego rezultat zespołowej pracy podczas jego pobytu na stypendium w Instytucie Serologicznym w Kopenhadze. W mieście tym obradował niedawno III Europejski Kongres Immunologiczny, na który polski student-naukowiec wysłał referat i został on przyjęty do programu obrad. Kurpisz wygłaszał już również referat na krajowej konferencji naukowej.

Mimo młodego wieku Maciej posiada już pewne naukowe wtajemniczenie w wybranej przez siebie dziedzinie wiedzy. A przecież jeszcze nie tak dawno uczył się jeździć na koniu, grał na klasycznej gitarze i nawet był swego czasu mianowanym przez samego prezesa prezesów — Alojzego

Andrzeja Łuczaka, prezesem Klubu „Pro Sinfonika” w VI LO. Na pewno nie bez wpływu na późniejsze wyższe aspiracje Macieja pozostawały twórcze — poetyckie i prozatorskie próby jego starszego o 3 lata brata, Mieczysława. Jest przecież coś, co łączy działalność twórczą i naukową. To — jak powiada Maciej — „ryzykowanie sobą”. Bo robi się coś, co nigdy do końca nie jest wymierne i nigdy z całą pewnością się nie wie, czy podjęte działanie da pożądany rezultat, czy ma sens. Ja wcześniej się zaangażowałem, wszedłem tak głęboko w dziedzinę immunologii, że nie ma już odwrotu...

— A co jest treścią twojego życia? — pytam wprost.

— Próba swoistego hazardu — mówi. — Nie chodzi tylko o konsekwencję wyboru. Można przecież świadomie wierać kompromisowo: mniej się obciążać, mniej dawać z siebie. Ja wyszedłem z ambicji bolesnej — nie chcę kompromisu. Lecz jeszcze swego miejsca w nauce nie znalazłem. I nawet nie spieszę mi się do tego, aby je znaleźć. Jeszcze muszę się wiele uczyć, rozglądać. Chciałbym też, aby w moim środowisku jak najszybciej przyzwyczajono się do tego, że młodzi mogą mieć niespokojnego ducha, że potrzebują im zaufania i samodzielności. Stwarzanie im takiej atmosfery dopiero po doktora



Poeta, artysta, sportowiec? Kiedy miał lat 19 napisano o nim: „uczony”...
Fot. — N. Amatorski

cie może być nieco spóźnione...

To fakt, że utalentowani młodzi ludzie muszą się spieszyć, wcześniej zaczynać realizować swoje duże i małe zamierzenia. Z nich bowiem, teraz i potem, płyną te treści, które częstokroć odmieniają życie człowieka, pozwalają żyć ambitniej, pełniej i ciekawiej.

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

PRZED WŁOSKIM TOURNEE

Już jutro Chór Chłopców i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Stefana Stuligrosza wraz z towarzyszącymi mu solistami i zespołem

Harcerski program

Każdego dnia tworzymy przyszłość Polski i własną

Konkursy, turnieje wiedzy obywatelskiej, poznawanie procesów produkcyjnych, turnieje mistrzów w zawodzie, manewry techniczno-obronne, seminaria o tematyce społeczno-politycznej — to tylko niektóre z harcerskich zadań realizacji hasła „Każdego dnia tworzymy przyszłość Polski i własną”. Mają one zapoznać zuchów i harcerzy z przemianami społecznymi, gospodarczymi kraju.

Pogłębianiu wiedzy szkolnej służą takie zajęcia, jak zdobywanie odznaki „Zuch na pięćkę”, konkursy, olimpiady, obozy naukowe — pod wspólnym hasłem „Chcemy wiedzieć więcej niż wy”. Działania ZHP skupia się również wokół hasła „W harcerskim zespole uczymy się dorosłego życia”. „Kształtujemy socjalistyczny styl życia i działania”. Kontynuowane będą akcje „niewidzialnej ręki”, „niezawodni”, „wakacje za własne zarobione pieniądze”. Umocni się współdziałanie ze Związkiem Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Celem harcerskiej działalności jest wypełnienie czasu wolnego zuchami, kształtującymi ich osobowość, przygotowującymi do życia w społeczeństwie. Zadania pracy ideowo-wychowawczej łączą się z działalnością praktyczną.

Chorągiew Poznańska ZHP w roku szkolnym 1976/1977 realizować będzie zgodnie z przyjętym ostatnio programem. Jednym z jego punktów jest zdobywanie Oznaki Chorągwi „Harcerska Służba Ziemi Poznańskiej”. (bg)

instrumentalnym PFP uda się na kolejne tournée artystyczne do Włoch. Repertuar przygotowany na tę wyprawę, składający się z dzieł najwybitniejszych kompozytorów muzyki kantatowo-oratoryjnej, zaprezentowano na trzech kolejnych koncertach poznańskim melomanom. O pierwszym, wrześniowym koncercie mozartowskim pisaliśmy już wcześniej, dlatego uwagę skoncentrujemy na dwóch ostatnich.

W piątek 1 bm. w auli UAM rozbrzmiewała muzyka mistrzów baroku. Wykonano kantaty J. S. Bacha „Christ lag in Todesbanden” i „Magnificat” oraz wzniosłe „Dettinger Te Deum” J. F. Haendla. Do współpracy z Chórem i Orkiestrą PFP Stefan Stuligrosz zaprosił solistów: Zofię Janukowicz — sopran, Barbarę Figas — mezzosopran, Krystynę Szostek-Radkiewicz — alt, Kazimierza Pustelaka — tenor, Piotra Liszkowskiego — bas i realizującego partię basso continuo Andrzeja Tatarkiego — klawesyn.

Mało znane na polskich estradach, a śpiewane z powodzeniem przez „Poznańskie Stowiki”, „Dettinger Te Deum” wyraźnie eksponuje w 11 potężnych chórach czynnik zespołowy, przeciwstawiając mu dwie piękne arie basowe.

Kompozytorzy baroku nie wahali się wykorzystywać wielu wariantów składu wykonawczego w jednym dziele, uzyskując tym samym paletę barw odzwierciedlających zarówno atmosferę pokory, jak i wzniosłej radości. Zespół wykonawczy zjednoczył się tu w brzmienie jednego, bogatego instrumentu muzycznego. Istotny problem tkwi w niełatwym doborze układu solistów. I tu szczególnie cieszy fakt, że wśród nazwisk polskiej reprezentacji wokalne nie zabrakło absolwentów poznańskiej uczelni: Barbarę Figas i Piotra Liszkowskiego.

Punktem szczytowym cyklu prezentacji repertuaru przygotowanego na włoskie tournée był trzeci koncert, który odbył się w ubiegły piątek. Wykonawcy w składzie podobnym do poprzedniego (w gronie solistów zabrakło jedynie Krystyny Szostek-Radkiewicz) zrealizowali wielkie oratorium J. F. Haendla „Messias” w oryginalnej wersji językowej.

Na wysokości zadania stanęli tym razem orkiestra, która w wyselekcjonowanej obsadzie była instrumentem wrażliwym i zdyscyplinowanym. W wielu fragmentach instrumentalistów potwierdziła swe wysokie muzyczne kwalifikacje. Przykładem niech będzie realizacja partii trąbki w Arii nr 46 „The trumpet shall sound”, wspaniale wyprofilowana dźwiękowo i dynamicznie. W pierwszej części koncertu pewne zastrzeżenia budziła możliwa, której tuła (może z wyjątkiem K. Pustelaka) nie osiągnęli górnej granicy swych możliwości. Nie wiem, czy było to wskutek tremy, czy by może — braku rozśpiewania. Z. Janukowicz wykonywała swą partię dość mocno rozwibrowanym głosem, zaciemniając niekiedy koloraturę, zaś mezzosopran B. Figas brzmiał jak gdyby trochę „zduszony”. Właściwie dopiero po przerwie solisti pokazali swą prawdziwą wielką możliwość artystyczną.

Wiele napisano o Stefanie Stuligroszu i jego Chórze. Podjętym koncertem możemy do tego, że obecnie dyrygent dysponuje znakomitą grupą solistów chóralnych. Szczególnie imponujące są alt. Ich ciemna, prawie wiołoczelowa barwa wybijają się w każdym takcie wykonanego dzieła, lecz jednocześnie wykazują dużą słabość z brzmieniem pozostałych głosów. Nie gorzej niż alt, są sopran — krystalicznie czyste w okłacie dwukrotnej. Idealowi brzmienie niemu głosów chóralnych uścisnę głosy męskie. Mocno odmiłdzone basy nie posiadają tej naturalnej barwy, jaką głos ten uzyskuje wraz z upływem lat. Należy jednak stwierdzić, iż nie doboru natury młodzi śpiewacy z powodzeniem pokrywają wszechstronny wyszkoleniem emisyjnym. Najlepszym punktem znakomitego zespołu są obecnie tenory. Mimo równie dobrego przygotowania emisyjnego zdarza się, że w niektórych momentach, szczególnie w wysokim rejestrze, monolit brzmieniowy głosu bywa niekiedy naruszany.

Powyższe uwagi nie mają na celu kwestionowania poziomu Chóru Chłopców i Męskiego PFP, który zbliża się do kolejnego apogeum swej kariery artystycznej.

ZASTĘPCA

Publicystyczne „Decyzje”

Poniedziałkowy Teatr Telewizji przedstawił współczesną miniaturę dramatyczną Jana Kasaka „Decyzje”. Reżyserował ją znana reżyserka teatralna Lidia Zamkow.

Temat współczesny jest zawsze oczekiwany. Ważne dla nas jest przecież mówienie o ludziach naszego czasu. Nawet, gdy ludzi tych określa przede wszystkim przeszłość.

W tej miniaturze dramatycznej główną postacią jest lekarz, który w 1973 roku nie udzielił natychmiastowej pomocy choremu. Owym mężczyzną, przewiezionym do szpitala z zawalem serca i pozostawionym samemu sobie — umiera. Lekarz, człowiek, o nienagannych dotychczas opiniach — dlaczego tak postąpił? Z rozmowy, którą przeprowadza oficer śledczy z jego matką, można dowiedzieć się, iż chorym — „człowiekiem z blizną” — był dawny bandyta, który w dniach wyzwolenia zamordował brata lekarza za to, że uczestniczył on w paracelajach obszarniczej ziemi.

Problem odpowiedzialności moralnej człowieka przedstawiony w panoramie realiów polskiej historii... Jednak materiał dramatyczny „Decyzji” był zbyt wąty. Bardzo publicystyczny w swym myśleniu. Jakikolwiek telewizyjny program z cyklu „Świadkowie” jest o wiele bardziej przejmujący, po prostu — prawdziwszy, niż ów poniedziałkowy teatr. Mimo klarownej reżyserii, mimo obecności na ekranie Wandy Łuczyckiej i Leszka Herdegena... W teatrze, w sztuce, w ogóle, o sukcesie decyduje bowiem pewna nieuchwytna niekiedy atmosfera autentyczności, prawdy moralnej, a nie najbardziej nawet pasjonujące konstrukcje. (bran)

Wkrótce masowa produkcja opon radialnych

W przyszłym roku na krajowym rynku pojawią się opony, dostosowane do większości samochodów osobowych poruszających się na polskich drogach. Stanie się to dzięki podjęciu pełnej produkcji przez nowo wybudowaną w Dębicy wytwórnię opon radialnych w Zakładach Opon Samochodowych „Stomil”.

W zakładowym ośrodku badawczo-rozwojowym opracowano już technologię produkcji nowych opon dla Fiatów 126p, 125p i 130p i combi. Poważnie zaawansowane są prace konstrukcyjne oraz przy wykonywaniu oprzątkowania do produkcji opon dla „Fiat 127p”, „Fiat 128p” (będzie to dla „Trabanta” i „Zastawy”), 131p (także dla „Dacii”) oraz „Fiat 132p”. Posiadacze „Syren” także otrzymają nową oponę radialną.

Sześć przedszkoli z gotowych elementów

W najbliższych miesiącach przybędą Poznaniowi cztery nowe przedszkola, a piąte gotowe będzie w okresie nieco późniejszym. Jedną taką placówką stanie też w Gnieźnie (woj. poznańskie). Wspólną cechą tych przedszkoli jest to, że powstaną one z gotowych elementów. Fakt godny szczególnego podkreślenia, bowiem są to pierwsze tego rodzaju obiekty budowane tą metodą.

Cztery przedszkola zmontowane będą z elementów drewnopochodnych produkowanych przez Zakład Stolarstwa Budowlanego w Ciechanowie. Pierwsze gotowe będzie jeszcze w tym roku na osiedlu im. M. Kopernika w Poznaniu. Zamówione w Ciechanowie elementy mają lada dzień nadejść i wtedy załoga Poznańskiego Kombinatu Budowlanego w Suchym Lesie natychmiast przystąpi do ich składania. Druga taka sama placówka stanie na tym osiedlu nieco później (I półrocze 1977 r.). Przygotowania do stawiania przedszkola z materiałów drewnopochodnych trwają także przy ul. Za Cytadłą w Poznaniu. Tutaj wykonawcą jest załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 3, która do końca tego roku zamierza zmontować cały budynek. Czwartą taką obiekt zaprojektowano wzniesie wkrótce na spółdzielczym osiedlu w Gnieźnie.

Zastosowanie ciechanowskich elementów drewnopochodnych pozwala na znaczne skrócenie cyklu budowy. Na montaż placówek potrzeba bowiem zaledwie kilku tygodni. Zaletą ich jest także to, że posiadają one dodatkowe pomieszczenie do zajęć ruchowych (rytmika i gimnastyka). Każdy z tych parterowych budynków przeznaczony jest dla 120 dzieci.

Do końca grudnia br. zakończona zostanie także budowa dwóch pierwszych w kraju przedszkoli zmontowanych z wielkich płyt. Oba budowane są na górnym tarasie Rataj (Osiedlu Lecha). Sam montaż trwa około 6 tygodni. Sukces nie lada, wszak stawianie murów metodą tradycyjną lub wielkoblukową (elementy żelbetonowe znacznie mniejsze od wielkich płyt) trwa o wiele dłużej. Również w tych przedszkolach, których wykonawcą jest załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2, generalnego wykonawcy osiedla Rataje, prowadzone będą zajęcia dla 120 dzieci.

Z tych samych elementów prefabrykowanych wznoszona

jest obecnie na Osiedlu Lecha, także przez PPB nr 2, szkoła podstawowa o powierzchni użytkowej ponad 7000 m kw, a więc prawie jeszcze raz tak duża, jak stawiane na wielu jeszcze spółdzielczych osiedlach. Natomiast na dolnym tarasie Rataj (Osiedlu Oświecenia) zmontowany będzie wkrótce pierwszy żłobek, także z wielkich płyt.

Zapoczątkowanie w Poznaniu i województwie poznańskim budowy obiektów towarzyszących z gotowych elementów napawa otuchą, że wreszcie wzrośnie tempo stawiania i tych obiektów, tak potrzebnych na nowych osiedlach mieszkaniowych (an)

W światłach rampy

Dokończenie ze str. 3

dzie pan mógł zobaczyć za dwa lata.

— Zdażycie? — Chyba tak — uśmiecha się „dramatyczny” — naszym teatrem interesuje się prezydent Tito, nie taki znów rzadki gość na spektaklach teatru w Nowym Sadzie.

Bardzo przyda się ta nowa siedziba Serbskiemu Teatrowi Narodowemu. Nie tylko dlatego, że zajmowany do tej pory budynek, z trochę mylącym szyldem „Dom Kultury”, jest ciasny i mało funkcjonalny. Nowa scena posłuży zwłaszcza wielkiej imprezie, jaka od bywa się tu co roku, w kwietniu, pod nazwą „Sterijino pozorje” (od nazwiska najwybitniejszego serbskiego komediopisarza Steriji). Jest to festiwal teatralny, do którego kwalifikowane są najciekawsze spektakle teatrów jugosłowiańskich. Nagrody przyznawane w czasie festiwalu za najlepsze przedstawienie, scenografię, reżyserię czy rolę aktorską — mają rangę naszych nagród państwowych.

Wiele z tych trofeów pozostało tutaj, w Nowym Sadzie. Powiększyły ponadstuletni dobrotek najstarszego teatru Jugosławii.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Nowe typy rowerów z Bydgoszczy

Dwa nowe typy rowerów otrzymała rynek w tym kwartale z bydgoskich Zjednoczonych Zakładów Rowerowych „Romet”.

„Wagant” i „Wagant-Sport” powinny zadowolić najbardziej wybrednych nabywców. Są to rowery nowoczesne; np. „Wagant” ma 5-biegowe, a „Wagant-Sport” aż 8-biegowe przełożenie. Dzięki temu na obu tych rowerach uzyskiwać będzie można dosyć duże prędkości i łatwiej pokonywać trudniejsze odcinki trasy.

Do końca br. fabryka rozprowadzi do sieci handlowej ponad 12 000 tego rodzaju pojazdów. (PAP)

Łódzka milicja ujęła groźnego przestępcę

Jak informuje Komenda Wojewódzka MO w Łodzi, po dwutygodniowej akcji ujęty został 38-letni Andrzej P., recydywista złodziei i włamywacz, podejrzany o zabójstwo na tle rabunkowym 2 starszych kobiet dokonane w mieszkaniu łódzkiej lekarzy Danuty i Henryka J. Aresztowano również jedną z jego przyjaciółek — Jadwigę M. pod zarzutem wskazania Andrzejowi P. mieszkania lekarza, a także jej syna Jerzego — pod zarzutem pomocy w sprzedaży pochodzących z kradzieży przedmiotów.

Akt oskarżenia wkrótce przesłany zostanie do sądu. Śledztwem objęte są również osoby, które po magaz. Andrzejowi P. w ukrywaniu się przed wymiarem sprawiedliwości. (PAP)

E. C.

Turystyczny przekładaniec

● BEZ SCHRONISKA NAD MORSKIM OKIEM ● WYPOCZYNEK NAD „GLIWICKIM MORZEM” ● WZRASTA TŁOK NA CAMPINGACH ● PRZYSZŁOŚĆ ZAMKU W KSIĄŻU ● CO NOWEGO W BRANŻY HOTELOWEJ

Polany. Ma tu powstać także parking dla 400 samochodów.

Kilkusethektarowy zalew w Pławnowicach, nazywany „Gliwickim Morzem”, choć jeszcze nie w pełni zagospodarowany, cieszy się w sezonie letnim dużym powodzeniem. Codziennie przebywają tutaj tysiące turystów i wczasowiczów. Niebawem jednak obrzeże zalewu zamieni się w wielki ośrodek rekreacyjny. Obok istniejącego już „miasteczka wypoczynkowego”, gdzie własne, małe obiekty (na 64 osoby każdy) mają już niektóre górnolaskie zakłady przemysłowe i instytucje, powstaną 60 dalszych domów wczasowych, letnich i całorocznych. I te przewidziane są na 64 miejsca każdy, ale będą ogólnie dostępne. Plan przewiduje pełne wyposażenie socjalne i gastronomiczne tego rejonu. Zakazano tu stawiania indywidualnych domków wczasowych.

„Gliwickie morze” i organizowany nad nim ośrodek wypoczynkowy staną się w przyszłości najbardziej istotnymi elementami letniego pasa ochronnego Górnolaskiego Okręgu Przemysłowego.

Na początku minionego sezonu istniało w Polsce 217 campingów. Z tej liczby tylko 62 miały katego-

rię pierwszą, zaś 74 drugą. W ciągu lata ukończono budowę czterech dalszych z 20 zaplanowanych na ten rok (na 6000 miejsc). Powstały one w Paśmie, Gąsawie, Kłodzku i Władysławowie. Mają jeszcze być oddane do użytku campingi w Czarnym Dunajcu, Zubrzy Górze, Sromowcach Niższych i Przemyslu. Na pozostałe trzeba będzie poczekać, bowiem roboty budowlane nie wszędzie przebiegają zgodnie z harmonogramami.

Jak stwierdza w jednej z publikacji „Życie Warszawy” — z każdym rokiem zwiększa się liczba turystów korzystających z campingów. Toteż co roku wzrasta tłok na tych obozach. Zakłada się, że do 1990 roku przybędzie w Polsce 35 000 miejsc campingowych. Aby ten szluszny projekt został w pełni wykonany, plany budowy nowych campingów muszą być ściśle przestrzegane.

Dzięki powołaniu przed dwoma laty Przedsiębiorstwa Usług Turystyczno-Socjalnych „Zamek Książ”, znacznie przyspieszono odbudowę i rekonstrukcję zabytkowego obiektu w Książu. Już w zeszłym roku udo-

część parku. W tym roku można było zwiedzać hol i część pomieszczeń na I piętrze. Dobiega końca remont budynku frontowego.

Według informacji dyrekcji wspomnianego przedsiębiorstwa, opublikowanych na łamach prasy centralnej, chodzi o takie zagospodarowanie odbudowywanych fragmentów zamku, by należycie służyły one społeczeństwu woj. wrocławskiego i turystom zjeżdżającym w ten rejon kraju. Za dwa lata otworzy w zamku podwoje kawiarnia z winiarnią. Urządzą się również restauracja, a szereg sal przeznaczone w przyszłości na konferencje i sympozja bądź na cele muzealne i wystawiennicze. W hramie wjazdowej urządzi się recepcję, w oficynie — hotel na 60 do 80 osób. Druga oficyna ma być zamieniona w stylową karczmę. Mają też powstać w zamku pracownice rzemiosł artystycznych oraz kioski sprzedające pamiątki. Założenie odbudowy zamku w Książu, łącznie z uporządkowaniem i zagospodarowaniem przyległego parku oraz okolicznych terenów leśnych, ma się zakończyć w 1980 roku. Niemniej już teraz Książ przyciąga coraz większą liczbę turystów.

Wzrastający ruch turystyczny wymaga budowy nowych hoteli i innych obiektów noclegowych. Mimo, iż ostatnio wiele się w tym zakresie czyni, brakuje jeszcze dość znacznie. Stąd plany rozwoju szeregu miast uwzględniają potrzeby turystów i wycieczkowiczów.

Stolicy przybędzie kolejny hotel na Gocławiu. Stanie on nad samą Wisłą, a inwestorem jego jest Przedsiębiorstwo Turystyczne „Syrena”. Hotel ma mieć 800 miejsc noclegowych.

W Krakowie zakończono pierwszy etap prac przy wzniesieniu hotelu „Kongresowego”. Ten 5-kondygnacyjny budynek, który ma być oddany do użytku w przyszłym roku, pomieści 600 osób. Restauracja przy hotelu przewidziana jest na 1300 miejsc. Ma to być obiekt dla gości zagranicznych. Natomiast krajowi turyści otrzymają w podwawelskim grodzie 200-osobowy hotel na kopcu Kościuszki, gdzie także urządzi się restauracja na 450 miejsc.

O dach nad głową dla turystów stara się też Olsztyn. Rozpoczęto budowę 6-kondygnacyjnego budynku hotelowego na 200 łóżek.

Natomiast w rejonie Bieszczadów powstają stylowe zabudowania, których do tej pory w tym rejonie brakowało. Jeden z takich obiektów buduje się w Sędziszowie Małopolskim (na 56 miejsc), kończy się budowę zajazdu w Postolowie, a trzeci zlokalizowano we wsi Dąbrówka koło Łanęcuta, przy drodze do Leżajska.

Londyński sukces był potrzebny

Tegoroczny wielki międzynarodowy sezon żużlowy zakończył finał drużynowych mistrzostw świata na White City w Londynie. Zanotowaliśmy tam nieoczekiwany sukces. Po zwycięstwie Polacy żużlowcy ulegli tylko Australijczykom, zdobywając tytuł wicemistrzów świata. Nasi reprezentanci pojechali na White City bardzo bojowo i ofensywnie. Kto wie czy zawody te nie miałyby dla nas jeszcze bardziej radosnego zakończenia gdyby nie upadek Plecha w decydującej fazie walki.

Weześniejszy, nieudany XXXI finał indywidualnych mistrzostw świata w Chorzwie nasuwa jednak sporo refleksji natury szkoleniowej. Brylowali wówczas Angliacy i zawodnicy startujący w brytyjskich zespołach ligowych. Spośród 16-tych finalistów tylko trójka Polaków, bracia Gordie Jewowie i rewelacyjny reprezentant RFN — Egon Mueller (ósme miejsce) nie są obecnie żużlowcami angielskich klubów. Wymownym przykładem korzyści płynących ze startów w Anglii może być 27-letni reprezentant CSRS — Jiri Stancel (Coventry). Dotychczas opadał w IMS we wstępnych eliminacjach, teraz znalazł się wśród najlepszych. To samo dotyczy młodego Amerykanina — Scotta Aubrey'a (Exeter). Australijczyka Phila Crumpa (Newport), Zenona Plecha (Hackney) i innych. Wszyscy oni poprawili głównie umiejętność startu i jazdy na wirażach.

Warto przypomnieć, że podczas startu istotne są: obroty silnika, właściwe obciążenie przedniego i tylnego koła oraz ułożenie tułowia zawodnika. Dalej — niecierpliwie ważna jest obserwacja taśmy maszyn w startowej, a zwłaszcza miejsca w którym zapala się zieleń światła (sygnał, że za około 2 sekundy nastąpi start). Aby cały początek był udany, trzeba bezwzględnie łagodnie uruchomić dźwignię sprzęgła po podniesieniu taśmy startowej, a po przejechaniu 6-7 metrów otworzyć całkowicie przepustnicę gazu.

To ostatnie pozwoli silnikowi pracować na maksymalnych obrotach i wejść ze znaczną szybkością w pierwszy wiraż. Zadnego z opisanych elementów pominąć nie można. W przeciwnym bowiem razie bywa tak, jak z ufałtowanym, młodym zawodnikiem Jerzym Rembasem z gorzowskiej Stali. Wskutek błędów na starcie zazwyczaj tracił on dystans do rywali, mimo że obdarzony jest doskonałym refleksem.

Jazdę na łuku i wyjście na prostą Polacy opanowali dobrze. Gorzej z wejściem w łuk. Tutaj przeciwnicy górowali wyraźnie. Plech startuje w Anglii cztery razy w tygodniu na torach o różnej długości (od 220 do 400 m) i o różnej geometrii i nawierzchni. Tylko on, jedyny z Polaków, potrafił umiejętnie operować przepustnicą gazu i sprzęgłem.

Angliacy jeżdżą na wirażach niesłyszalnie szybko, dynamicznie i skutecznie. Różnica szybkości na prostej i na wirażach jest niewielka. Mistrz świata Peter Collins i jego koledzy pierwszą fazę slizgu kontrolowanego (wejście w łuk) pokonywali płynnie na większych obrotach silnika, o czym świadczyło ustawienie tylnego koła motocykla. Doprowadzona do perfekcji technika pozwalała im na opanowanie siły odśrodkowej i utrzymanie nie przy wewnętrznej części toru, co w dużym stopniu utrudniało konkurentom wyprzedzanie. Potrafił doskonale wykorzystywać przyspieszenie swoich motocykli przy wyjściu z łuku, jadąc po możliwie największym promieniu, po linii zbliżonej do prostej. Collins nie jest może takim stylistą jak Duńczyk Ole Olsen, ale filigranowy żużlowiec brytyjski imponuje dynamiką i płynnością jazdy. Polacy wchodząc w wiraż, jechali wolniej od innych i nie atakowali przy wewnętrznej części toru. Próby wyprzedzenia po zewnętrznej części toru podejmowali sporadycznie, jak gdyby nie wierząc w powodzenie takiego manewru.

Czy mimo tylu niedoskonałości na mistrza świata? Najbardziej zbliżony styl jazdy do Collinsa, reprezentuje 23-letni Zenon Plech. Obaj niesłychanie ofensywni, finezyjni, waleczni, ale Anglik góruje nad Polakiem zdecydowanie lepszymi startami. Nasz kandydat do mistrzostwa świata powinien mieć refleks Jerzego Rembasa, umiejętności taktyczne Edwara Jancarza, bojowość Marka Cieślaka, fantazję i styl Zenona Plecha.

Niestety każdemu z wymienionych można postawić poważne zarzuty: Plechowi — słaby start, Jancarzowi — brak ofensywnego stylu jazdy, Rembasowi — słabe umiejętności taktyczne.

Na żużlowych torach królują młodość. Taki wniosek wysnuć można po chorzowskim finale. Wśród 16 finalistów, siedmiu nie przekroczyło 24-ego roku życia, a tylko jeden (Ivan Mauger) ukończył 30 lat.

Kilka słów na temat sprzętu. Po stop w tej dziedzinie jest kolosalny. Czterozaworowe głowice silnika, nowoczesniejsze układy zapłonowe, lepsze kierownice, ramy, koła. Wszystko to ma na celu zwiększyć moc i szybkość motocykli. Ale śmiertelny wypadek jakiemuś uległ doskonały Szwed Tommy Jansson, czy groźny upadek Muellera na Stadionie Śląskim były chyba efektem nie braku umiejętności technicznych, ale raczej ograniczonych możliwości opanowania doskołałego sprzętu przez jeźdźców. Szwedzi proponują ograniczenie mocy silników. Zdania innych są w tej kwestii podzielone.

Pragnąc zażegnać kryzys w naszym sporcie żużlowym, działacze Głównej Komisji Żużlowej przeprowadzili w tegorocznym sezonie wiele zmian natury organizacyjnej i szkoleniowej. M. in. wysłano na staż do Anglii pięciu młodych zawodników. Przykład Plecha potwierdził, że postąpiono słusznie. W następnych sezonach na angielskich torach nie powinno zabraknąć polskich sportowców. Tak jak w naszych klubach sprzętu o najwyższych światowych parametrach. Może więc londyński sukces w finale DMS jest zwiastunem przyszłych sukcesów polskiego sportu żużlowego, a nie jednorazowym wyskokiem formy? (jp)

Puchar federacji Start dla siatkarzy Calisii

Coraz lepszą formę demonstrują siatkarze Calisii w „przededniu” zbliżających się rozgrywek o mistrzostwo II ligi. W dniach od 8-10 bm. z powodzeniem uczestniczyli oni w turnieju o puchar Rady Główniej Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start”. Zawody odbywały się w Gdyni z udziałem pierwszoligowego Spartakusa Budapeszt oraz Posnani i Startu Gdynia reprezentujących II ligę krajową. Warto dodać, że w drużynie Spartakusa wystąpiło trzech reprezentantów Węgier.

Turniejowe mecze w Gdyni stały na dobrym poziomie i były bardzo ciekawe o czym świadczy fakt, iż jedno tylko spotkanie zakończyło się wynikiem 3:0, a pozostałe rozstrzygały się w pięciu setach.

Puchar federacji Start zdobył zespół Calisii zajmując pierwsze miejsce w turnieju przed Posnanią, Startem Gdynia i Spartakusem.

Kaliszanie wystąpili w Gdyni jeszcze bez Zawadzkiego i Szczesnego, którzy do tej pory nie zostali oficjalnie zatwierdzeni przez PZPS. Mimo to ostatnie występy Calisii stanowią dobry prognostyk przed inauguracją rozgrywek ligowych. (par)

Siatkówka

Puchar Gwardii dla Polonii

W Pile rozegrany został 2-dniowy turniej piłki siatkowej mężczyzn o puchar MKS Gwardia Pila. Systemem „każdy z każdym” spotykały się miejscowe zespoły Polonii, Gwardii, SPMO oraz Lubuszanina Trzebnicy. Gwardia po wygraniu 3:1 ze SPMO i 3:0 z Lubuszaninem oraz Polonią (po 3:1 z tymi samymi zespołami) spotkały się w meczu decydującym o I miejscu w turnieju. Zwyciężyli polonijscy 3:1 (0, —, 6, 11, 7) i oni zdobyli puchar MKS Gwardia Pila. Trzecie miejsce zajęła drużyna SPMO wygrywając niespodziewanie z Lubuszaninem 3:2. (usz)

Duch prawdziwego dziennikarstwa

O dziennikarstwie sportowym krąży najróżniejsze opinie. Jak zwykle jest w nich sporo legend, ale nie brak i prawdy. Artykuł zastępcy redaktora naczelnego „Kultury” — Macieja Wierzyńskiego opublikowany w „Sztandarze Młodych” 8 bm. przedrukujemy dlatego, że jest — naszym zdaniem — interesujący. Ocenę pozostawiamy czytelnikom. Dziennikarstwo sportowe uchodzi za najbardziej specjalną część naszego pięknego fachu. Uważa się, że jest to łatwy chleb, problematyczny niepoważny, nie to co ambitna żurnalistyka zajęcia wężowymi sprawami kraju i globu. Uważa się również, że umiejętności warsztatowe dziennikarzy sportowych są byle jakie. Ze kłopotem w kółko te same frazesy, notują na swoim koncie, zmuszają do kapitulacji, adresując końcem buta. Z przejętym sprawozdawców radiowych i telewizyjnych żyją kłaki humoru w gazetach, a właściwie żyją, bo dzisiaj mało jest odważnych, którzy by zdecydowali się tknąć palcem te potęgę. Rozumiem to doskonale i sam nie tykam.

Pogardzane sportowe dziennikarstwo budzi zarazem zazdrość (znam ją również) bo wiadomo: podróże, wielki świat, olimpiady i mistrzostwa świata. Słowem możliwości oglądania z bliska wydarzeń, może nie tak ważkich jak inauguracja roku kulturalno-sportowego w PGR Kozłowo, ale bardziej popularnych. Błask tej popularności w części spada na jej opisywaczy, co z kolei sprawia, że stają się oni łatwym obiektem drwin i docinków. Sam zresztą dosyć sporo w tej materii zdzielałem, więc z czystym sumieniem chciałbym przeprowadzić dowód, że dziennikarstwo sportowe to jest jeden z nielicznych terenów, na którym dzisiaj uprawia się tę profesję naprawdę. Naprawdę, to znaczy wtedy, kiedy ważny jest pospiech, aktualność, kiedy informacja wyrwa się spod ziemi niemal i ogłasza je już natychmiast, nie oglądając się na wyższe konieczności i racje. Sprawozdawca opisujący wielkie zawody tym różni się od sprawozdawcy z wielkiej międzynarodowej konferencji, że ten pierwszy opisuje to, co widział, a ten drugi najczęściej tylko to, co usłyszał od człowieka upoważnionego do informowania dziennikarzy. Ten pierwszy musi w pośpiechu znaleźć właściwe słowa dla oddania wspaniałej albo rozpaczliwej gry naszych, albo nie naszych chłopców, a ten drugi — gotowe zdania na temat rozmów, których przebieg rokuje szanse rozwoju współpracy w wielu dziedzinach interesujących obie strony. Ten pierwszy, popadając w szablony, walka jest zawsze mordercza, rekordy fenomenalne a co drugi mecz jest grą o wszystko, brakuje mu przymiotników i superlatywów. Temu drugiemu nie brakuje, bo rozmowy są zawsze pozytywne, dialog budzi nadzieję, wymiana jest w interesie obu stron.

Wielka polityka, której asystuje wielkie dziennikarstwo rozgrywane w gabinecie i salach konferencyjnych. Wiadomości, które stamtąd przenikają, formułowane są w słowach oszczędnych i zniuansowanych. Ta oszczędność zabija dziennikarstwo, którego żywiołem jest krzyk, przesada i sensacja. I dlatego resztki prawdziwego dziennikarstwa chronią się w sporcie. Tu można bez skrupuła zaatakować człowieka, który jeszcze wczoraj był bohaterem, tu wygłasza się długie tyrady na własną odpowiedzialność, tu dziennikarz informację szuka nie tylko u dyrektorów i prezesów, ale w szatni, w knajpie i w prywatnym domu. A ponadto liczy się tempo, liczy się kto pierwszy, kto sprytniejszy.

Niedawno rozmawiałem z człowiekiem, który wybiera się za dwa lata do Argentyny na finały piłkarskich Mistrzostw Świata. Już dziś — powiedział mi — wiem wszystko o tangu argentyńskim. Przeczytałem na ten temat cztery książki.

Nie wiem, czy Kapuściński, który wie wszystko o Ameryce Południowej, przeczytał o tangu argentyńskim cztery książki. No tak, ale tamtemu już śnia się po nocach korespondencje, które będzie nadysłał z Buenos Aires, a w nich porównania i metafory, od których kreci się w głowie. Tytuł korespondencji otwierającej Mistrzostwa będzie zapewne brzmiał „Nim ruszy argentyński tango”, a w tekście aż się żarzi od efektownych porównań między taniem i piłką.

Dzięki temu mają to być najlepsze teksty z Mistrzostw. Na pomysł z taniem wpadną wszyscy, ale nikt nie będzie wiedział o tangu tego, co zostało spisane w czterech książkach. I ta ambicja, żeby być lepszym od innych, żeby ich prześcignąć i oszaleć — to jest duch prawdziwego dziennikarstwa. Zapewne przesadzam, ale czasem wydaje mi się, że ten duch żyje już tylko w sporcie.

MACIEJ WIERZYŃSKI



Odpowiedzialność za sukces

Poprzedni felieton z cyklu „Co o tym sądzicie” pod cytowanym tytułem spotkał się z zainteresowaniem czytelników. Przypominamy — kanwą publikacji było powiedzenie, że „sukces ma w sobie ojca, niepowodzenie jest sierotą”. Oto skróci niektórych wypowiedzi.

Ironia „że z tytułu tego felietonu i słusznie. Oczywiście, że łatwiej odpowiedzieć za sukces, skoro on ma tylko splendor i zaścizny, niż czuć się winowatym za niepowodzenie i ponosić tego wszelkie konsekwencje. Ambicjonalne i zawodowe. Niestety, w naszej codziennej zachowań jest równowaga między oboma stronami tej odpowiedzialności. Nie bez winy jest także prasa: łatwiej opiewać cudzy sukces niż dostrzekać jego niepowodzenia”, udowodnić im np. sprawiedliwie całą winę. Oczywiście redakcja nie jest prokuratura, ale w niejednej publikacji mogłaby dotrzeć do źródeł opisywanych niepowodzeń: do zjawisk i osób. Podobnie bywa z innymi formami publicznej krytyki — czy to przez powierzchowność ocen, czy też przez delikatność, w niejednym środowisku krytyka jest ogólnikowa i nieadresowana. (3772)

JERZY BIEGUS
Leszno

Zabrakło mi w waszym felietonie kropki nad „i”, czyli omówienia jeszcze jednej z przyczyn, dla których ktoś umywa ręce i nie przyznaje się do własnych błędów. Chodzi mi o częste skutki ustalonych win. Niezbyt rzadko czyjś błąd roztacza opinię i czyni go niewybaczalnym. Jest przecie powiedzenie, że błąd jest rzeczą ludzką. Nie osądzajmy więc winnych od czci i wiary. Uważam, że dla tego kto pracuje, prawo do własnych błędów jest takim samym, jak prawo do awansu. Odmówić tych praw, znaczy zniechęcić do działania i skłonić do ukrywania się za plecami innych. (3773)

MARIA K.
Poznań

Łatwiej się przyznać do sukcesu niż do winy, zrozumiałe to i ludzkie. Go rzej, gdy środowisko tendencyjnie chce ten sukces pomniejszyć, albo winę wyolbrzymić. W wolnej grze sil — opinii, plotkarszy — zwłaszcza autor niepowodzenia z reguły przegrywa. Bo wtedy liczy się tylko ten fatalny skutek, a nie zamiar, intencja podjętego ryzyka. W tej grze ogromną rolę spełnia każda grupa zawodowa, „żyjących”, albo po prostu klika. Wówczas łatwo powieścić słuszarza, który najmniej zawinił. (3774)

ADAM KOTWIŃSKI
Poznań

Problem odpowiedzialności, który poruszyliście w tym felietonie jest bardzo złożony, a rozliczanie z niego bywa rozmaite. Ba — często... nieodpowiedzialne. Bo jakież ono jest, to rozliczanie, jeśli szef ma w ogóle za siebie swemu pracownikowi, że spotkało go niepowodzenie w robocie, że mu „nie wyszło”? W każdym działaniu musi być margines dla strat, co nie znaczy, żeby tam „księgować” także zwyczajne błędy. Inna sprawa, że często ten margines dla błędów ma usprawiedliwić czyjąś indolencję.

Życie, choć skomplikowane, cały problem dość prosto rozstrzyga. Ludzie dzielni i działający, umieją sami ocenić swoje niepowodzenia, przyznać się do nich i wyciągnąć wnioski, aby korygować swą pracę w przyszłości. Tylko ten, kto nie robi i jest chorobliwie ambitny, wybiera sobie, że życie składa się z samych sukcesów. W razie wpadki, taki

szuka wówczas winnych poza sobą. Po prostu on musi mieć czyste konto i nie przywykł do porażek. (3775)

WŁADYSŁAW O.
Trzcianka

Często zdarza się tak, iż jeszcze jednostki lub na wet całe zespoły ludzi starają się „umyć ręce” od tego, co zakończyło się niepowodzeniem, zamiast przystąpić niezwłocznie do krytycznej oceny wyników swej działalności i spokojnie, rozważnie zastanowić się nad przyczynami błędów, aby zapobiec podobnym sytuacjom na przyszłość. Jeśli chodzi natomiast o tych, co to przypatrują się z boku, być może ryzykownym poczynaniem swych współpracowników, czekając, co z tego wyniknie, a potem chętnie uczestniczą w zbieraniu laurów — są to zwyczajne pasożyty, starające się przejść przez życie z wygodnictwem za pan brat. To nie tyle sprawa braku ambicji, co raczej braku poczucia współodpowiedzialności i za dobre i za złe przejawy naszej codzienności. (3753)

R. P.
Kościan

Odpowiada mi ujęcie tematu zawarte w tym felietonie. Autor zwraca uwagę na prawidłowości kształtowania postaw ludzi aktywnych i sam chce je kształtować. Ale... Czy tchórzliwość to tylko dowód braku ambicji? Wada powszechnie znana, dająca zazwyczaj świadectwo o sile i sile posicieli, w warunkach życia społecznego (także gospodarczego) urasta do rangi problemu — lub mówiąc ściślej — pewnej obrzydliwej filozofii obyczajowej. Żeby — nie wychylać się, nie podpaść, żeby przetrwać — na przykład na intratnym prestiżowym — stanowisku, które wymaga zarazem podejmowania ważkich, ryzykownych decyzji.

I do tych ludzi pasuje to powiedzenie z tytułu. Dla nich sukces to jedynie ów miły prestiż tchnący ze stanowiska, dla nich niepowodzenie to wszelka uciążliwość spełniania owej funkcji. Unikają więc decyzji i ryzyka. Pomagamy bezwiednie tym ludziom, przywiązując często wagę do stanowisk, zamiast — do ludzi. Dopiero właściwy człowiek na właściwym miejscu stwarza podstawy do pełnego szacunku dla osoby i stanowiska. Cała mądrość bierze się przecież z głowy, a nie z zajmowanego fotela. (3776)

STEFAN DRYGUSKI
Kalisz

Felieton nasunął mi jeszcze jedną refleksję, której już autor nie rozwijał. Chodzi mi o społeczną zdolność ludzi do samokrytyki. Przecież samokrytycyzm był to — i być nadal powinien — jeden z silniejszych środków wychowania obywatelskiego, bo to niezawodna metoda kontroli i oceny własnego sukcesu lub niepowodzenia. (3776a)

BARBARA WLECZYŃSKA
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-559 Poznań.

WYNIKI • TABEL • WYNIKI

Piłka ręczna

II LIGA MĘŻCZYZN

Energetyk Poznań — AZS Białystok 19:26 i 20:24
Wiśniak Pabianice — Chrobry Głogów 24:20 i 20:19
AZS Poznań — Warszawianka 23:20 i 22:23
Wisła Płock — Posnania 26:15 i 23:20
Gwardia Koszalin — AZS Pol. Warszawa 19:18 i 17:20

1. Wisła Płock 4 8 99-73
2. AZS Białystok 4 8 92-73
3. Gwardia Kosz. 4 6 79-73
4. AZS Poznań 4 4 99-92
5. Posnania 4 4 84-80
6. Wiśniak Pab. 4 4 79-82
7. Chrobry Głogów 4 2 88-98
8. Warszawianka 4 2 77-87
9. AZS Pol. W-wa 4 2 76-86
10. Energetyk P-ń 4 0 70-99

II LIGA KOBIEC

Sparta Gniezno — Otmęt Krapkowiec 12:27 i 10:28
Start Łódź — Victoria Toruń 12:8 i 5:9
Przemysław P-ń — Start Opole 16:16 i 14:9
Słęża Wrocław — Start Elbląg 16:23 i 21:23

1. Start Elbląg 12 17 168-156
2. Victoria Toruń 12 16 181-153
3. Otmęt Krapk. 12 15 208-154
4. Przemysław P-ń 12 13 161-146
5. Start Łódź 12 12 140-142
6. Słęża Wrocław 12 10 200-211
7. Start Opole 12 8 157-177
8. Sparta Gniezno 12 5 134-307

Piłka nożna

KLASA WOJEWÓDZKA KALISKA

Pogoń Syców — Proсна 1:2
Białe Orzeł — Sparta 1:1
LZS Tarchały W. — Wiśniak 0:5
Astra — Calisia 0:3
LZS Świba — LZS Raszów 4:1
MZKS Kępno — Ostrovia II 0:1
Start — Pogoń Skalm. 6:0

1. Wiśniak Kal. 8 16:0 26:2
2. Proсна Kal. 7 12:2 23:4
3. Start Wieruszów 8 11:5 21:10
4. LZS Tarchały W. 8 11:5 16:12
5. Calisia 8 9:7 21:8
6. Stal Pleszew 7 9:5 13:10
7. Astra Krotoszyń 8 6:10 14:15
8. LZS Świba 7 6:8 10:11
9. Ostrovia II 7 6:8 5:10
10. MZKS Kępno 8 6:10 8:14
11. Pogoń Syców 7 5:9 12:12
12. Sparta Wierusz. 7 5:9 5:13
13. Pogoń Skalm. 7 4:10 7:17
14. Białe Orzeł Koźm. 8 4:12 11:25
15. LZS Raszów 7 2:12 7:36

KLASA WOJEWÓDZKA KONIŃSKA

Orkan — Zjednoczeni 5:2
Budowlani — Zagłębie 3:6
LZS Golina — Start 4:1
LZS Sompolno — Olimpia 2:1
LZS Slesin — Górnik 1:1
LZS Kleczew — Vitcovia 1:1

1. Zagłębie Konin 7 14:0 46:6
2. Orkan Strzałkowo 7 10:4 13:11
3. Olimpia Koło 7 9:5 17:10
4. LZS Golina 7 9:5 9:10
5. Vitcovia 7 8:6 13:13
6. Górnik Kłodawa 7 8:6 12:14
7. Zjednoczeni Gost. 7 7:7 18:21
8. LZS Slesin 7 6:8 13:14
9. Budowlani Słupca 6 4:8 16:17
10. LZS Kleczew 6 4:8 8:14
11. LZS Sompolno 7 2:12 7:25
12. Start Uniejów 7 1:13 9:36

KLASA WOJEWÓDZKA LESZCZYŃSKA

Obra Kościan — Rawia 1:2
LKS Golejewko — Polonia II Leszno 0:0
Pogoń Wschowa — Pogoń Śmigiel 2:0
Pogoń Góra — LZS Pudliszki 3:2
CKS Miejska Górka — LZS Krobka 1:2

Piast Kobylin — Kania Gostyń 2:9
1. Kania Gostyń 7 12:2 23:9
2. Pogoń Góra 7 12:2 16:8
3. Polonia II Leszno 7 11:3 12:6
4. Pogoń Wschowa 7 7:7 19:8
5. Rawia 7 7:7 17:12
6. Obra Kościan 7 6:8 10:9
7. Pogoń Śmigiel 7 6:8 11:22
8. LZS Krobka 7 5:9 9:11
9. LZS Pudliszki 7 4:10 4:13
10. LKS Golejewko 7 3:11 5:15
11. CKS Miejska G. 7 3:11 5:13
12. Piast Kobylin 7 3:11 7:27

KLASA WOJEWÓDZKA PILSKA

Polonia Chodzież — Polonia Piła 0:2
Lubuszanin Trzcianka — Biekitni Wronki 1:1
Fortuna Wieleń — Wełna Rogoźno 0:1
Wiśniak Okonek — Lech Czajcze 1:1
Polonia Jastrowie — Tarnowia Tarnówka 6:1
Sparta Złotów — Łobzonka Wyrzysk 6:1

1. Polonia Piła 8 14:2 17:1
2. Wełna Rogoźno 8 12:3 20:8
3. Lubuszanin Trzc. 8 10:6 15:11
4. Polonia Chodzież 6 8:4 13:9
5. Wiśniak Okonek 8 7:9 15:10
6. Biekitni Wronki 7 7:7 10:13
7. Tarnowia Tarn. 8 7:9 15:18
8. Lech Czajcze 8 7:9 8:21
9. Łobzonka W-sk 8 6:10 9:16
10. Sparta Złotów 7 5:9 14:13
11. Fortuna Wieleń 8 4:12 15:11
12. Polonia Jastrowie 8 4:12 9:20

Pewex

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

Oddział w Poznaniu
zaprasza DO NOWO OTWARTEGO
SKLEPU MEBLOWEGO
w Poznaniu, ul. Wielka 13

i poleca

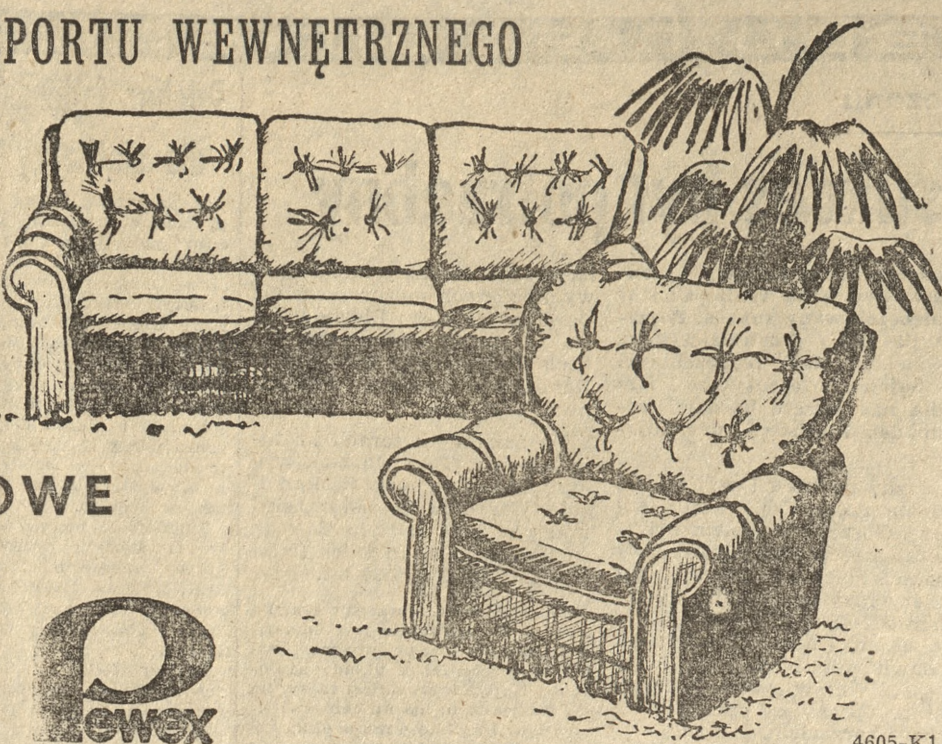
ZESTAWY WYPOCZYNKOWE

prod. fińskiej i austriackiej

SEGMENTY MEBLOWE

prod. hiszpańskiej

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!



4605-K1

Sprzedaż towarów węgierskich W „ALFIE”

W DNIU 14 PAŹDZIERNIKA BR. ODBYWAĆ SIĘ
BĘDZIE SPRZEDAŻ TOWARÓW WĘGERSKICH
W SDH „ALFA” PRZY UL. CZERWONEJ ARMII 40.

ZAPRASZAMY

4642-K1

Praca Nauka

Zaopiekuję się dzieckiem
ponad 2 lata. Kraszew-
skiego 11 m. 14. 9563g

Nauczycielka przedszkola
zaopiekuję się dzieckiem
w mieszkaniu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9604g.

Potrzebna pomoc domowa
2 razy w tygodniu na
4 godz. Sokoła 49 m. 10
po godz. 16. 9679g

Przyjmę dozorstwo, waru-
nek mieszkanie. Poznań
lub okolice. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9686g.

Pracowita, domatorkę,
uczciwą, czystą zatrudni
pensjonat prywatny w
gorach. Zakres: sprząta-
nie, śniadanie. Pożądane
książeczka zdrowia, refe-
rencje, warunki bardzo
dobre. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9740g.

Przyjmę dozorstwo, waru-
nek mieszkanie. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9763g.

Przedstawiciela portre-
towego zatrudnię. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9826g.

Wysoko kwalifikowany
kreślacz przyjmie prace
do domu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9816g.

Przyjmę prace chłupnic-
zą oprócz szycia. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9822g.

Mężczyzna podejmie pra-
cę po godz. 16, okolica
Winograd. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9836g.

Całkowite przygotowanie
do matury metodą naj-
nowszą, szybka i skutecz-
na. Pomoc we wszyst-
kich przedmiotach. Tel.
527-22 Bojanowski. 9611g

Pomoc domowa przyjmę.
Dr Słachta, Gliwice, Zwy-
cięstwa 41. 2297K2

Zatrudnię ślusarza, toka-
rę oraz ucznia na cały
lub 1/2 etatu. Zakład Au-
tomatyki i Mechaniki Pre-
cyzyjnej, Poznań, Bu-
dząńska 5d (Wola). 3199g

Ucznia do warsztatu na-
prawy polskiego Fiata
przyjmę. Umultowo, Poz-
nańska 41. 3249g

Ucznia przyjmę. Elektro-
mechanika, Suchy Las,
Stara Droga 11 koło Po-
znania. 9672g

Magistrowie przygotowu-
ją do matury, egzami-
nów. Szamarskiego 21
m. 7, Toruński. 9685g

Kupno Sprzedaż

Kupię letniak okolica Po-
znania. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9555g.

Figurkę ładną porcelano-
wą kupię. Tel. 20-37-92.
9667g

Kupię cegłę, pianobeton,
dźwigary. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9677g.

Ładny obraz, stary ze-
gar, zegarek, świecznik i
lampę kupię. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9697g.

Kupię kożuch damski
164 cm, figura szczupła,
tel. 20-33-84 po godz. 17.
9771g

Garaż blaszany kupię lub
wyzdierzawę. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9663g.

Kupię nowoczesne biur-
ko, tel. 67-94-06 po połud-
niu. 9974g

Sprzedam piec c.o. 1,5
m² nowy. Wiadomość Po-
znań, ul. Dzierżyńskiego
187 m. 12, od godz. 17-20.
9611g

Sprzedam miocarnię czy-
szczącą, stare wydanie
na chodzie. Franciszek
Pilakowski Szynfyn 1,
gmina Buk 64-331. 9594g

Sprzedam kanarkę sam-
czką, różnokolorową.
Poznań, Ratajczaka 32 m.
23. 9619g

Sprzedam taksometr Pol-
tax 2. Ratajczaka 39 m.
10. 9730g

Sadzonki malin „Promi-
se” sprzedam w termi-
nie 5-10 listopada. Pest-
ka, Poznań, ul. Świer-
skiego 33 m. 96. 9655g

Sprzedam piekarnik garo-
wy, tel. 33-09-24. 9699g

Motor „Columbus” 500
cm³ sprzedam, z częścią
mi zamiennymi. Ul. Ko-
nopnickiej 6 m. 3 po
godz. 16. 9717g

Sprzedam nowy rower
składak Jubilat z ame-
rykańską przerzutką, ma-
szynę do szycia Łucznic,
bramę żelazną w stylu
retro i telewizor Turkuś,
tel. 535-37 w godz. 14-15.
9729g

Sprzedam tanio suknie
ślubną tel. 523-88. 9737g

Magnetoфон stereofonicz-
ny z głośnikami, japo-
ński oraz radio Blaupunkt
do samochodu sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 9748g.

Kalkulator elektroniczny
— biurowy wielodział-
aniowy z pamięcią (kwit-
ce), wycena rzeczoz-
nawczy sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9749g.

Sprzedam tanio tapczan,
stół rozsuwany, krzesła,
odkurzacz, radio „Stoika”
ca”. Tel. 643-60. 9756g

Sprzedam fortepian i ka-
nakę rozkładaną jedno-
osobową, tel. 20-13-86.
9772g

Sprzedam dwa okna
oszkłone nowe 150x140
cm, balkonowe 250x130
cm. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 9784g.

Szable, kordy, pistolet
starodawny, kolekcję mi-
niatur odznaczę. —
— stary sygnet her-
bowy sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9802g.

Motocykl BMW 750 w
dobrym stanie oraz dwa
kaski czeskie sprzedam.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 9815g.

Sprzedam bardzo tanio
czarne futro karakulowe.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dia 9827g.

Okazyjnie sprzedam mo-
tocykl Jawa CZ 175
Sport, przebieg 7000 km.
Poznań, ul. Przełęcz 46.
9845g

Ciągnik C-330, C-28 —
sprzedam. Józef Matuszew-
ski, Olchowo, p-ta Nivi-
gard, woj. szczeciński.
2246K2

Akordeony 80 i 96 baso-
wy Weltmeister, nowe
sprzedam. Tel. 523-52.
2070g

Sprzedam buraki pastew-
ne. Wiry ul. Komornicka
34, tel. 08. 3484g

Sprzedam dwie tokarnie
1 m i 3 m oraz frezarkę
obwiedniową do kół zęba-
tych. Stefanski, Ostrów
Wlkp. Wybickiego 22.
1203p

Samochody

Sprzedam Warszawę 224
w dobrym stanie. W. Fl-
szer, Sieraków Wlkp. tel.
156. 1209p

Sprzedam Syrenę 104, rok
produkcji 1969. Wiado-
mość, Świerczewskiego 49
m. 14. 3387g

Syrenę 105 odbiór Polmo
zbyt sprzedam. Oferty
Poznań, ul. Starołęcka 92
m. 8. 3296g

Lokale

Kawalerkę (Solacz) za-
mienię na M-2. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9725g.

Zamienię mieszkanie spół-
dzielcze M-4 w Polkow-
icach na podobne lub
mniejsze w Poznaniu —
może być stare budynek
two. Wiadomość Poznań,
tel. 716-56. 9646g

Przyjmę na pokój młode
małżeństwo bezdzietne
najchętniej z peryerii.
Poznań, ul. Wiewiórska
12. 9472g

Kulturalne małżeństwo
studencie z dwuletnim
dzieckiem poszukuje nie-
krepującego pokoju. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9496g.

Małżeństwo z dwójkiem
dzieci poszukuje nieume-
bionego pokoju z kuch-
nią na okres 2 lat. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9541g.

Mieszkanie 3 pokoje,
kuchnia, 8 km od Kato-
wic zamienię na podobne
w Poznaniu, okolice
lub Gnieźno, Toruń,
Kalisz. Oferty: Poznań,
ul. Młyna 46 m. 1. 9482g

Zabrze — centrum zamie-
nię mieszkanie kwatru-
kowe, duże 2 pokoje,
kuchnia, przedpokój 75
m² na podobne lub
mniejsze w Poznaniu,
okolice. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dia 9682g.

Poszukuję pilnie nieume-
bionego pokoju z kuch-
nią lub używalnością
kuchni na rok. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9684g.

Kupię pokój z kuchnią i
łazienką własnościową
w starym budownictwie,
dzielnica Grunwald. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 3329g.

Nieruchomości

Zamienię działkę z roz-
początą budową na mie-
szkanie własnościowe
3-4-pokojowe. Szczegó-
ły oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dia 9720g.

Kupię parcelę budowlaną
na Winogradach w gnie-
dnie w dzielnicy willowej,
dobre zaplace. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dia 9432g.

Sprzedam dom dwuro-
dzinny 10 km od Pozna-
nia. Po kupnie wolny.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19, dia 9446g.

Wzjęm w dzierżawę dział-
kę 400 m² przy budynku
mieszkalnym, ładny do-
jazd, okolice Poznania.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19, dia 9469g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny komfortowy na
trasie Poznań — Puszczy
kowo, Łęczycza ul. Północ
na 26. 9478g

W idealnym stanie samo-
chód Renault 12 zamie-
nię w rozliczeniu za dom
jednorodzinny lub mie-
szkanie własnościowe.
Oferty „Prasa”. Grunwal-
dzka 19, dia 9488g.

Sprzedam działkę budo-
waną uzbrojoną i zadre-
wioną o pow. 1132 m² w
Jarocinie. ul. Gen. Bema
6. Oferty: Jarocin, ul.
Wolności 3 m. 4. 3297g

Sprzedam działkę budo-
waną o pow. 1200 m² w
Murwanowej Goślinie. Zbi-
gniew Dawedowski, 67-200
Głogów, ul. 1 Maja 25 m.
11. 1069p

Kupię działkę budowlaną.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 9886g.

Sprzedam pół domu z za-
budowaniami i ogrodem.
Steszew, ul. Kościńska
105. 9719g

Kupię parter lub pięt-
rowo, do zamieszkania lub
M-6. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 9754g.

Zguby Różne

Zgubiono prawo jazdy
kat. 1 na nazwisko Zbign-
iew Wojtczak, Poznań,
Owsiana 8 m. 2. 9625g

Kryształ — bogaty wy-
bór poleca Sklep Wawrzy-
niaka 10. Gruszczyński.
9747g

Kupię własnościowe M-2
lub M-3, w rozliczeniu mo-
że być Fiat 125p 1300.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 9812g.

Malowanie i tapetowanie
mieszkań. Karol Płókarz,
Mątejkki 54 m. 2a, tel. nie
posiadam. 9814g

Zakładanie szyn zastono-
wych i osłon ozdobnych
drewnopodobnych w bu-
dowlnictwie nowym i sta-
rym oraz domach jedno-
rodzinnych. Polecam: Skła-
pa, Poznań, Głogowska 189
m. 11, tel. 730-38. 9844g

Matrymonialne

Panna 40-letnia z synem
pozna pana spokojnego
charakteru bez nałogów
z mieszkaniem. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9615g.

Wdowa 40-letnia przystoj-
na brunetka, z dwójkiem
dorosłych synów pozna
odpowiedniego pana bez
nałogów do lat 50. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 9616g.

Panna 29-letnia, wykształ-
cenie techniczne, szatyn-
ka, wzrost 170 cm, repre-
zentacyjna z własnym
mieszkaniem, z braku zna-
jomości pozna w celu ma-
trymonialnym odpowied-
niego kawalera do lat 35
z wykształceniem wyż-
szym, ewentualnie tech-
nicznym, bez nałogów,
przystojnego. Poważne
oferty wraz ze zdjęciem
(zwrot zdjęcia i dyskre-
cja zapewniona). „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9690g.

Kawaler 30-letni bez na-
łogów, pozna pania po-
znaną mieszkającą blisko
Poznania (zdjęcia mile wi-
żane, zapewniam zwrot
i dyskrekcję). Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9766g.

Kawaler 24-letni wzrostu
184 cm posiadający zawód
samochód, pragnie poznać
panię w celu matrymo-
nialnym. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9786g.

Panna 42-letnia z mies-
zkaniem pozna pana śred-
niego wzrostu, dobrego
charakteru. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9793g.

Inżynier pozna pania do
47 lat. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 9559g.

Kawaler zamożny poszu-
kuje panny o dobrej pre-
zencji, wzrostu 165-168
cm do lat 37. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9573g.

Samotny, posiadający
dwie wille, gotówkę, po-
szukuje towarzyszkę. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 9599g.

Rozwiedziona nie z włas-
nej winy, 33-letnia blond-
ynka, milej prezencji z
synem, pozna pana do lat
43 przystojnego bez na-
łogów. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 9617g.

Panna 29-letnia, brunetka
średniego wzrostu, tech-
nik, posiadająca pół wili-
li pozna kawalera w celu
matrymonialnym. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 9643g.

Panna, 25-letnia średnio-
go wzrostu z wykształce-
niem wyższym z braku
znajomości pozna kawale-
ra wyznania rzymsko-ka-
tolicznego. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9644g.

Panna, wykształcenie tech-
niczne, blondynka wzrost
166 cm, reprezentacyjna
z własnym domkiem, do-
brze sytuowana z braku
odpowiednich znajomości
pozna w celu matrymo-
nialnym odpowiedniego
kawalera do lat 37 z
wykształceniem wyższym,
ewentualnie technicznym,
bez nałogów, przystojne-
go. Poważne oferty wraz
ze zdjęciem (zwrot zdję-
cia i dyskrekcja zapewnio-
na). „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19, dia 9691g.

Kawaler z wyższym wy-
kształceniem, samodzielnie
posiada mieszkanie, materia-
lne niezależny pozna pan-
nę do lat 32. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9746g.

Kawaler 30-letni bez na-
łogów, pozna pania po-
znaną mieszkającą blisko
Poznania (zdjęcia mile wi-
żane, zapewniam zwrot
i dyskrekcję). Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9766g.

Kawaler 24-letni wzrostu
184 cm posiadający zawód
samochód, pragnie poznać
panię w celu matrymo-
nialnym. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9786g.

Panna 42-letnia z mies-
zkaniem pozna pana śred-
niego wzrostu, dobrego
charakteru. Cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dia 9793g.

Zbywającymi mogą być osoby prywatne
pod warunkiem posiadania kwitu celnego.

Blizszych informacji w sprawie skupu
kamieni udzieli Dział Handlowy Spół-
dzielni — Poznań, plac Wolności nr 5,
telefon 592-73, wewn. 7.

4430-K1

Uwaga! Na długie jesie-
ne wieczory poszukuję
przyjaciela lat 40-50, mi-
le widzianego wdowcy. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19,
dia 9781g.

Przystojna panna poszu-
kuje przystojnego dobrze
sytuowanego pana z wyż-
szym wykształceniem. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 9835g.

Rozwiedziona, 66-letnia z
mieszkaniami pozna pania
szczupłą w celu matrymo-
nialnym. Poważne oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 9864g.

Emeryt, wdowiec z mies-
zkaniem pozna samotną
panią. Cel matrymonial-
ny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dia 9883g.

Kawaler 29-letni pozna
miłą i sympatyczną pan-
nę do lat 28. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dia
9474g.

Rencistka niezależna po-
zna uczciwego rencistę.
Cel matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dia 9521g.

Rozwiedziona 50-letnia
przystojna pozna pana
uczciwego o dobrym ser-
cu. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19, dia 9538g.

Przetargi

Zarząd Spółdzielni Transportu Wiejskiego
w Poznaniu, ul. Głogowska 218 — ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki Fiat 125 p,
nr silnika 170086, nr podwozia 104457, nr
rej. PV 16-22. Cena wywoławcza wynosi —
40.194 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27. X. 1976 r.
o godz. 10 w siedzibie Zarządu STW.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są
do wpłacenia w kasie Spółdzielni wadium w
wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóź-
niej w przeddzień przetargu.

Pojazd można oglądać codziennie na terenie
Spółdzielni pod wskazanym wyżej adresem w
godz. od 12-14 z wyjątkiem niedziel.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn. 4470-K1

WYTNIJ — ZACHOWAJ!

KSERO I ŚWIATŁOKOPIA

Spółdzielnia Rzem. Wytw. Różnej
„WARTA” - Poznań,
ulica Zwierzyniecka 13a

ZAKŁAD USŁUGOWY LUBON
ulica Ziemięczyńska nr 5

Dojazd autobusem C i nr 101 od godz. 8-14
4105-K1

Przedsiębiorstwo Transportu i Spedycji Prze-
mysłu Mięsnego — Zakład Transportu w Po-
znaniu, ul. Hawelańska 6 — ogłasza
PRZETARG OGRANICZONY

samochodów:
— marki „Star 25-L” ciężarowy, silnik gaźni-
kowy typu S-474 nr 00180, nr podwozia
82876, rok produkcji 1965, nr ewid. 195,
cena wywoławcza — 34.200 zł;

— marki „Star A-25” ciężarowy, silnik 4-suw.
wysokoprężny typu S-474 nr 52345, nr pod-
wozia 02593, rok produkcji 1966, nr ewid.
197, cena wywoławcza — 35.700 zł;

— marki „Star 25-L” ciężarowy, silnik 4-suw.
niskoprężny typu S-474 nr 1381, nr pod-
wozia 115957/50052, rok produkcji 1968, nr
ewid. 241, cena wywoławcza — 42.500 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Zakładu —
adres j. w., w dniu 28. X. 1976 r. o godz. 10.
Samochody oglądać można w poniedziałki
i czwartki od godz. 10-12, po uprzednim zgło-
szeniu się w Dziale Technicznym.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić w kasie Zakładu lub
na konto bankowe w Banku Gospodarki Zyw-
nościowej O/W Poznań nr 863038-1384, najpóź-
niej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z prze-
targu samochodu bez podania przyczyny. 4557-K1

UWAGA!

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„JUWELIA”

W POZNANIU

plac Wolności 5

PROWADZI

SKUP KAMIENI

JUBILERSKICH

natural

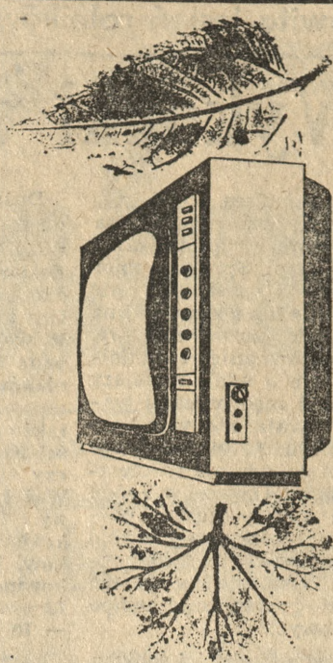
JESIENNE WIECZORY PRZED TELEWIZOREM

- „NEPTUN 423”
- „SATURN 201”
- „LIBRA 203”
- „REKORD W 307” — import
- „TEMP 209” — import

WPHW - Oddział Obrotu Artykułami
Wypożyczenia Mieszkań

ZAPRASZA DO ZAKUPÓW
w sklepach radiowo-telewizyjnych
w Poznaniu i województwie.

4581-K1



Praca Nauka

Repasarce oddam pracę
w dom. Tel. 32-07-02.
3833g

Wyoblarza, drykiera, bla-
charza, ślusarza, spawa-
cza na autogen, uczniów
blacharskich przyjmie
Matera Głogowska 80.
3048g

Udzielam korepetycji z
matematyki. Ryszard Du-
dzia. Tel. 20-28-34.
1892g

Wpisy na koresponden-
cyjne kursy kreslenia tech-
nicznego oraz kosztoryso-
wania — przyjmuję, szcze-
gółowych piśmennych in-
formacji udziela „Wie-
dza”, 31-139 Kraków, ul.
Spasowskiego 8 (przed-
łożenie ul. Siemiradskiego).
1845-K2

Kupno Sprzedaż

Kit szpachlowy szybko-
schnący z utwardzaczem
kupię. Tel. 533-48.
2388g

Sprzedam skóry nutria
farbowane. Faszynowa 9
m. 4, Gawronski.
3277g

Sprzedam zaprowadzony
punkt napełniania nabo-
jów autostopowych z atrak-
cyjną częścią sklepową
w Swarzędzu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3514g.

Kamienie syntetyczne hur-
tem sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3635g.

Futro, lisy rude prze-
dam. Tel. 596-77.
3671g

Sprzedam zagraniczną
męską kurtkę skórzaną
z podpinką z barana. 23
Lutego 5 m. 13.
3711g

Sprzedam głęboki seg-
ment Kowalskich 3 czę-
ściowy, szafa i stół.
Tel. 442-51.
3710g

Sprzedam nową maszynę
do robienia swetrów „Ve-
ritas” dwupłytkowa robi
wszystkie wzory. Leszek
Eggenbrecht, Gniezno, ul.
Lecha 1a m. 20
1213g

Samochody

Sprzedam Wartburga 1000
Coupe oraz MZ 250
„Sport” w idealnym stan-
ie. Poznań — Krzyw-
oniki, Stupska 91.
3838g

Zamienię Syrenę 105, od-
biór Polmozyt na nowe-
go Trabanta. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
1128g.

Sprzedam Silnik 101 Syre-
na w bardzo dobrym sta-
nie. 62-060 Stęszew, Ogo-
dowa 1.
1168g

Lokale

Wynajmę lub kupię lo-
kal na zakład zegarmi-
strzowski. Wiadomość Po-
znań, ul. Świdnicka 3.
3043g

Zamienię M-5, II piętro
Winogradi na M-4 lub
M-5 Osiedle Kopernika,
Winogradi II lub Bonin.
Tel. 633-74.
3792g

Zamienię 3,5 pokojowe
mieszkanie 100 m. 2, ła-
zienka, balkon, telefon na M-4.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9769g.

Zamienię pokój balkon-
owy i p. z użytkownością
kuchni, łazienki na równo
rzędne lub pokój, kuch-
nia, tel. 548-71.
9785g

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-2, może być
w starym budownictwie.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9787g.

Kraków Nowa Huta — za-
mienię mieszkanie typu
M-3 dwa pokoje z kuch-
nią na podobne lub więk-
sze w Poznaniu. Kraków,
Os. Strusia 6 m. 204.
9757g

Małżeństwo bezdzietne za-
mieszkałe na stałe w Po-
znaniu wynajmie pokój
względnie mieszkanie w
Szamotułach lub okolicy.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 3839g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-4, M-3 lub M-2
może być w starym bu-
downictwie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
9792g.

Małżeństwo z dzieckiem
członkowie SM poszukują
mieszkania w Poznaniu lub
okolicy do 30 km. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 9794g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-2 lub M-3, naj-
chętniej Winogradi. Oferty
Poznań, Leonarda 8,
Bajerlein.
9876g

Odstąpię pokój z kuch-
nią na dłuższy okres cza-
su. Płatne z góry. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 9954g.

Zamienię M-2 25 m. Rata-
je „Dom Złotej Jesieni”
IX piętro 4 windy na M-2
większe lub M-3 w no-
wym budownictwie naj-
chętniej z telefonem. Wa-
runki do omówienia. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 9783g.

Przyjmę uczennicę lub
pracującą na wspólny po-
kój, do starszej osoby.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9955g.

Pani pracująca poszukuje
umeblowanego pokoju.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9960g.

Pokój 2-osobowy w śró-
dmieściu poszukuję na 2
lata. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 9962g.

Kupię mieszkanie włas-
nościowe M-3 lub M-4 naj-
chętniej Rataje. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 9969g.

Zamienię kwaterunkowe
3 duże pokoje, kuchnia,
łazienka (Jeżyce) na mniej-
sze 2 pokoje, nowe bu-
downictwo — śródmieście.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9986g.

Zamienię mieszkanie w
Gnieźnie dwa pokoje,
kuchnia i przedpokój na
podobne w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9990g.

Pracujący poszukuje skro-
mego pokoju — alewy-
kluczony wspólny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 9991g.

Bydgoszcz — pokój z kuch-
nią zamienię na pokój w
Poznaniu. Wiadomość: tel.
32-11-57.
9994g

Młode małżeństwo kupi
mieszkanie własnościowe
lub wynajmie pokój z
kuchnią w Przeźmierow-
ie lub okolicy. Może
być przy samotnej oso-
bie. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 1067g.

Zamienię ładne mieszka-
nie 3 pokoje M-5 z tele-
fonem w centrum Legni-
cy na podobne w Pozna-
niu. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 1079g.

Studentów przyjmę na po-
kój. Maria Chrzanowska,
ul. Dąbrowskiej 14 m. 6.
1084g

Nowe M-3, 42 m. Rataje
zamienię na dwupokojowe
spółdzielcze, okolica
Lazarza. Tel. 615-57, lub
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 1108g.

Garaż oddam w dzierż-
awę. Warszawska 171. 1145g

Kawalerki chętnie samo-
dzielnej, komfortowej po-
szukuję. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 1111g.

Szczecin! M-3 kwaterun-
kowe komfortowe zamie-
nię na podobne w Pozna-
niu lub Lubonie wzglę-
dnie mniejsze. Leon Sapu-
ła 62-031 Luboń 3 k/Poz-
nań ul. Lipowa 24a.
1154g

Dentystyczny gabinet lub
lokal na gabinet kupię lub
wyzdierzawie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
1166g.

Pokój z kuchnią włas-
nościowo kupię, w centrum
na gabinet dentystyczny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1167g.

Pokój umeblowany do
wynajęcia. Poznań-Staro-
łęka, ul. Zeglarska nr 33
m. 1.
1173g

Gubin — zamienię dwa
pokoje, kuchnia, łazienka,
co, wygodami kwaterun-
kowe na podobne w Poz-
naniu. Wiadomość: Kacz-
marek, Poznań, Matejki 7
m. 20, ofcyna.
1226g

Sprzedam działkę budo-
wlaną 0,27 ha. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
1106g.

Kupię część wille lub 2
pokoje, posiadają do za-
miany mieszkanie handlo-
we 2 pokoje, kuchnia, co.
centrum II piętro. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 1130g.

Kościan — sprzedam domek
jednorodzinny, ogród
w rozliczeniu może być
M-4 własnościowo w Poz-
naniu. Kościan, Szkoła
9 lub Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 1131g.

Kupię domek lub działkę
w okolicy Bogucina lub
Koziegłowy — osiedle.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 1140g.

Sprzedam działkę budo-
wlaną w Poznaniu z praw-
em zabudowy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 9987g.

Sprzedam działkę zadrze-
wioną z altaną w Wyso-
kotowie. Poznań, ul. Dzie-
wanny 6a (Naramowice).
9965g

Grunwald — domek jed-
norodzinny z wszystkimi
wygodami, ogrodem, mo-
żliwość nadbudowy sprze-
dam, w rozliczeniu ko-
nieczne trzypokojowe
mieszkanie własnościowe.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 9710g.

500.000 ZŁOTYCH

za 3,— zł

MOZESZ WYGRAC

w „KOZIOLKACH”,

SKREŚLAJĄC TRAFNIE 5 CYFR Z 49.

PODWOJNE ZAKŁADY

ZWIELOKROTNIAJĄ TWOJE SZANSE!

4543-K1

Wyzdierzawie działkę o
powierzchni 3000 m. opio-
waną, częściowo zadrze-
wioną w Komornikach.
Komorniki, Zabikowska
13a.
9728g

Sprzedam działkę budo-
wlaną ok. 350 m. położo-
ną nad jeziorem niedale-
ko Poznania. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
9760g.

Sprzedam parcelę budo-
wlaną pod dom bliźnia-
czy, Poznań, Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
9770g.

Sprzedam domek jednor-
dzinny z zabudowaniem
gospodarczym 2700 m. zie-
mi, przy przystanku PKS
12 km od Poznania. Cena
do uzgodnienia. Jan Je-
drzejczak, Dąbrowa, ul.
Szkoła 31 woj. poznań-
skie.
9983g

Sprzedam piętro domu na
Winogradach, dwa poko-
je, kuchnia, łazienka oraz
pokój, kuchnia i pokój,
kuchnia zamieszkałe przez
lokatorów, do tego 400 m.
ogrodu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 9832g.

Zguby Różne

Dnia 18. 8. 76 r. około
godz. 22, pozostawiłem na
Dworcu Głównym czarną
teczkę walizkową wraz z
wszystkimi dokumentami
i prawem jazdy kat.
A+B. Uczciwego znalaz-
cę proszę o zwrot doku-
mentów za wynagrodze-
niem. Lechosław Miętała
za Cybiną 15 m. 3.
3104gpr

Dnia 5. 10. 1976 r. znalez-
iono w Domu Kultury
Kolejarza pieniądze. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 3767g.

Bokser, roczna suka, brzo-
zowa, z białym spodem,
białymi łapami, uszy
nieobcięte zaginęła 4. X.
z Puszczykowa. Wszel-
kie informacje, które po-
mogą w odnalezieniu lub
odprawieniu psa — wy-
soko wynagrodzę. Pusz-
czykówo, Dąbrowskiego
3 lub Poznań, Prusa 14
m. 8, tel. 440-59.
3615g

Dnia 11 października 1976 roku, zmarła po
krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami
św. moja kochana mama i teściowa, przeży-
wszy lat 83

MARIA SZYMAŃSKA

z domu Wosinek

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11.10
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżony

ul. Strzecha 3. 3904g

syn i żona

† Dnia 12 października 1976 roku, zmarła na-
sza kochana matka, teściowa, babcia i pra-
babcia, śp.

ANIELA URBAŃSKA

z domu Gędziowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2650-U3

† Dnia 9 października 1976 roku, zmarł nagle
w wieku 67 lat najdroższy mąż, kochany
ojciec i dziadek, śp.

ROMAN KOSMOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15.
na cmentarzu w Swarzędzu przy ul. Poznań-
skiej.

W głębokim smutku pograżona

Swarzędz, Sporna 5. 3832g

RODZINA

† Dnia 8 października 1976 r. zmarł nagle ko-
chany mąż, brat, i wujek, śp.

PAWEŁ GOGULSKI

Pogrzeb odbędzie się we czwartek, 14 bm.
o godz. 14.15, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżony

ul. Jodłowa 27 m. 1. 3708g

Żona i rodzina

† Dnia 11 października 1976 roku, zmarła
opatrzona Sakramentami św. nasza naj-
droższa matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

MARIA PAJKO

z domu Skibińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

ul. Czesława 16 m. 6. 2663-U3

RODZINA

† Dnia 7 października 1976 roku, zmarła po
ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramen-
tami św. nasza droga matka i babcia, prze-
żywszy lat 75, śp.

JÓZEFA KALEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 16.
na cmentarzu parafialnym Poznań — Staro-
łęka ul. św. Antoniego.

W smutku pograżona

RODZINA

2662-U3

Zgubiono legitymację wy-
daną przez Sąd Wojew-
ódzki w Poznaniu. Mi-
rosława Stryjska, Po-
znań, Szamotulska 22 m.
5.
3771g

Rasy przepuklinowe, su-
spensoria, pasy brzuszne
lecznicze, ciążowe, sznu-
rowki przy schorzeniach
kręgosłupa, wkładki elasto-
styczne przy zniekształ-
ceniach i bólach stóp —
wykonuje „Ortopedia” Z.
Janaszek, Poznań, Dolna
Wilda 20, tel. 33-03-87.
9494g

Tapetowanie, malowanie
mieszkań, Tel. 67-43-48,
Bromsk.

Teleskopy naprawiam.
Tel. 555-38, Kopański.

Bezpyłowe cyklonowanie
lakierowanie parkietów,
podłóg, Tel. 67-34-40, po
godz. 17, Łagodzki.

Czyszczenie i trzepanie
dywanów, mebli tapicer-
owanych na miejscu u
klienta. Tel. 454-69, rano,
wieczorem, Łukomski.

Pracowni kapeluszy i
czapek włóczkowych Al.
Marcinkowskiego 19 prze-
niesiono na ul. Krysiel-
czy 9. Krystyna Jaskow-
ska.

Kucharz przygotowuje
wesela i wszelkie urocz-
ności rodzinne. Maciej
Bielawski, ul. Staro-
łęcka 57, Zakłady Poldrob.

3631g

3104gpr

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

3631g

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 „Trubadur”
(przestawienie zamknięte).
MUZYCZNY — g. 19 „Sulejka
serc”.
POLSKI — g. 19 „Okapi”.
NOWY — g. 19 „Dzień dobry
i do widzenia”.
KALISZ
TEATR im. W. BOGUSŁAW-
SKIEGO — „Peria”.

KINA

CHODZIEZ Notec: „Lady Caro
line Lamb”.
CZARNKOW: „Jak zdobyć pra-
wo jazdy”.
GNEZNO Lech: „Zona Jana”.
Polonia: „Gdyby Don Juan był
kobieta”.
GOSTYN: „Kangur”.
GORA: „Atonia”.
GRODZISK: „Krywalka”.
JAROCIN: „Od siedmiu wzwyż”.
KALISZ Kosmos: „Wierzyki”.
Oaza: „Ojciec chrzestny II”; Sty-
lowe: „Trzęsienie ziemi”; Syrena:
„Przedmowa do powieści”.
KĘPNO: „Niewierna zona”.
KOŁO: „Wiesniak na rowerze”.
KONIN Centrum: „Motylem jes-
tem czyli romans 40-latków”; „Pi-
rat”; Gornik: „Ojciec chrzestny
II”.
KOSCIAN: „Tak zaczyna się mi-
łość”.
KROTOSZYN: „Nie ma sprawy”.
LESZNO: „Pojedynki rewolwe-
rowców”; „Abu Rajchan Burini”.
NOWY TOMISL: „Sprawdzam
siebie”.
OBORNIKI: „Piaf”.
OSTROW Roma: „Od siedmiu
wzwyż”; Słońce: „Pół słońca” i
„Waża syrena”.
OSTRZESZOW: „Czy pasujemy
do siebie kochanie”.
Piła Iskra: „Nasville”; Koral:
„Niedzwiedź i laleczka”; Sokół:
„Atonia”.
RAWICZ: „Szczęki”.
SŁUPCA: „Syn”.
SYCOW: „Kozierwany pierścień”.
SZAMOTULY: „Z podniesionym
czołem”.
SREM Słońce: „Piosenka za ko-
ronę”.
ŚRODA: „Romans jakich wiele”.
TRZCIANKA: „Ostatnie zadanie”.
TUREK: „Świat Dzikiego Zachodu”.
WALCZ: „Powrót tajemniczego
blondyna”.
WAGROWIEC: „Dom”.
WIERUSZOW: „Morderstwo w
Orient Expressie”.
WRZESNIA: „Nieśmiertelny”.
WSCHOWA: „Kto kochać ma
i ja”.
ZŁOTÓW: „Sandakan nr 8”.
„Gdzie się poznała VII kompania”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszymi
przyjaciół; 8.35 Koszaliński konc.
rozywk.; 9.05 Dla kl. I i II (wyku-
muz.); 9.30 „Wzajemna piosenka”;
9.50 Młokwa z melodii i piosenka;
10.10 Podhalanie muzyki weselnej;
10.40 Dedykacje muz. dzieciom;
10.50 Niezapomniane strony;
11.00 „Listy do Jolity”; 11.10 „Krasnol-
ski”; 11.20 „Arytmika ery swin-
gu”; 11.30 „Wzajemna piosenka”;
11.40 Wrocław na muz. anteni;
11.50 Gwiazdy muzyki jazz-rock;
12.10 O zdrowiu dla zdrowia; 12.30
Europejskie ballady ludowe; 12.50
Muz. instrumentalna z oper; 13.20
Rytmy młodych; 13.50 Z polskiej
fonoteki; 14.30 Operetka, jej twórcy
i wykonawcy; 14.50 O przyja-
ciół; 15.10 Propozycje do Listy
Przebojów; 15.30 Aktualności kul-
turalne; 15.50 Muz. nowości z Ha-
wany; 16.10 Radiokurier; 16.20 Para-
da polskiej piosenki; 16.30 Muzyka
i Aktualności; 16.40 Przeboje non
stop; 16.50 Polskie zespoły jazzo-
we; 17.05 Naukowcy — rolnikom;
17.20 Kącik z gwiazdą; C. Azna-
vour; 17.30 Recital Diny Joffe;
17.40 W rytmie kung-fu; 17.50
Uczni w anegdoty; 18.05 Mini
recital piosenkarzy; 18.10 Kores-
pondencja z zagranicy; 18.20 Muz.
polska epoki Chopinowskiej.
Wiadomości: 18.40, 1. 2, 3, 4, 5,
8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Popularne
utwory G. Gershwina; 8.35 Ray 76;
8.45 Muz. spod strzechy; 9.10 Konc.
z nagrań pianisty E. Fischera;
10.10 Radiokabaret; 11.10 W klasycznym
stylu koncertowy; 11.35 Hiszpań-
skie fandango; 12.05 Czułe do-
gospodarzy; 12.25 Śladami Kober-
ga — „Bajki muzyczne”; 12.45 Liszt
— „Prometeusz” — pemat symf.
nr 5; 13.10 Dla kl. I i II (jęz. pol-
ski); „Październik chodzą po kra-
ju, wygania ptaśki z gaju”; 13.25
Gra i śpiewa Zespół Regionalny
„Gronie”; 13.30 Z życia; 13.35 Ze wsi
i o wsi; 13.50 Koncert jesienny;
14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie;
14.25 Grają słynne ork. kameral-
ne; 15.10 Program dla dziewcząt i
chłopców; 15.40 Rep. z Ogólnop.
Kursu Akordeonistów w Białym-
stoku; 16.10 Moda i piosenka;
16.30 Mel. z operetki; 16.50 Mag.
informacyjny; 16.55 Radiopress;
17.10 Muz. ludowa Wschodu — Japo-
nia; 17.20 Rep.; „Kierownik Ro-
mański — zgłoś się”; 17.40 Radu-
wo-TV Szkoła Średnia dla Pracu-
jących — Historia; Teatr grecki;
17.55 Polscy śpiewacy — soliści
na scenach światowych; 18.40
Świat i my — mag. handlu zagra-
nicznego; 19.10 Repertuar muz.
człowieka kulturalnego; 19.30
Teatr PR: „Świat się śmieje”;
„Upłyły staruchy”; 20.30 Kon-
cert z nagrań Wielkiej Ork. Symf.
PR i TV w Katowicach; 21.50 Gra
klawesynista R. Elliot; 22.10 Magazyn
studencki; 23.10 Słowno Magnificat
— aud. II; 23.40 H. M. Górecki:
„Zderzenia na orkiestrze”.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Kiermasz

Nowości konińskiej poczty i telekomunikacji

O d grudnia ubiegłego roku mieszkańcy Koniny ko-
rzystają z automatycz-
nego połączenia z Poznaniem,
od kilku miesięcy bez pomo-
cy pań z międzymiastowej
dzwonić można do Warszawy.
W najbliższym czasie połączy-
nie automatyczne otrzyma Ko-
nin z Kolem. Będzie to możliwe
dzięki pomysłowości pracowników
telekomunikacji, którzy
przystosowali konińską centralę
do telefonicznej do automaty-
cznych połączeń międzymiasto-
wych. Mniejsza są natomiast
szanse zwiększenia liczby tele-
fonów w Koninie. Jeszcze w
tym roku podłączonych zosta-
ło kilkadziesiąt aparatów. W przy-
szłym zaś, po założeniu przy-
stawek, otrzyma się 1200 do-
datkowych numerów. Tymcza-
sem na telefony czeka w Koninie
już dziś 1500 osób.

Poprawa sytuacji możliwa
będzie dopiero po wybudowa-
niu nowej centrali. Trwa na-
tomniast wznoszenie centrali
teleksowej, dotychczas abonen-
ci łączą się przez Poznań. In-
westycja ta stała się koniecz-
ną, przy rosnącej szybko sieci
teleksów. Aktualnie w wo-
jewództwie posiada je m. in.
29 gmin. Zainstalowane na

pocztach służą administracji
terenowej, zakładom pracy,
przyspieszają nadawanie tele-
gramów. Do końca roku telek-
sy otrzymają pozostałe gminy
w województwie. Jest ich 16.

Można już w Koninie za-
mówić telefonicznie budzenie,
dowiedzieć się prognozy pogody,
programu kin i telewizji,
działa zegarynika. Konieczne
byłoby powstanie telefonicz-
nego biura zleceń — odbiór te-
lefonów pod nieobecność za-
mawiającego usługę, przypo-
maganie o ważnych spotkaniach,
podstawowe informacje
o instytucjach i miejscach. Po-
winna też zrealizować koniń-
ska telekomunikacja zapo-
wieść sprzed roku o zainsta-
lowaniu w mieście kilkunastu
automatów telefonicznych —
międzygminowych.

Zbyt mała liczba i szczupła
powierzchnia poczt utrudnia
działalność istniejących placów-
ek. Na tym większą krytykę
zasługuje Konińskie Przedsię-
biorstwo Budowlane, które od
czterech lat nie kończy — sto-
ją tylko mury — budowy
poczt na V osiedlu.

Modernizuje się w tym roku
w Konińskim poczty kosz-
tem 2,9 milionów złotych. No-
we placówki otrzymało Witko-
wo i Osiek. Powstają następ-
ne w Kawęczynie i Kole.
Rozszerza się sieć placówek
agencyjnych w klubach wiejskich.
Powstały już pierwsze
autorejony. Listonosze rozwo-
żą samochodami przesyłki do
skrzynek ustawionych we
wsiach, skąd odbierają je ad-
resaci.

Nowością będą też autopocz-
ty. Obowiązywać w nich będzie
samoobsługa. Zamontuje
się w każdym takim punkcie
telefon, automat sprzedający
znaczki, kartki pocztowe, ko-
peraty, widokówki. W wyzna-
czonych godzinach pracownik
poczty realizować będzie wy-
płaty i przejmować wpłaty na
książeczki PKO. Pierwsze 3
rozpoczną pracę w tym roku.

W przyszłym natomiast sta-
ną w Krzymowie, Przykoni-
e, Olszówce, Szwiniach War-
kich i Rychwałce pawilony po-
cztowe z elementów goto-
wych.

Odczuwalne już przyspiesze-
nie doręczania listów jest na-
stępstwem mechanizacji prac
i zastosowaniem m. in. auto-
matycznego naklejania i stem-
powania znaczków. Wzrosła
też ostatnio liczba podstawo-
wego sprzętu biurowego, choć
nadal są w tym względzie po-
trzeby. Pociągające jest jed-
nak, że w ostatnim roku przy-
było go tyle, ile w całym trzy-
dziestolecu. (woj)

Kurs siostr pogotowia PCK

Zarząd Wojewódzki Polskiego
Czerwonego Krzyża w Poznaniu
zawiadamia, że od 15 października
1976 r. organizuje w Poznaniu, Lu-
boniu, Opalenicy, Sremie, Sieraku-
wie, Szamotulach i Kołaczku
2-miesięczne kursy siostr pogoto-
wia PCK. Szkolenia odbywać się
będą 2-3 razy w tygodniu w wy-
szym. miejscowościach. Kandydat-
kami mogą być osoby w wieku
18-50 lat. Kurs jest bezpłatny.
Kandydatki muszą złożyć następu-
jące dokumenty: życiorys, podda-
nie, 1 fotografię, zaświadczenie le-
carskie o stanie zdrowia oraz
świadectwo szkolne.

Dokumenty przyjmują w Pozna-
niu — Zarząd Wojewódzki P.C.K.
Poznań, ul. Rybaków 18a; w Lubo-
niu — Przychodnia Rejonowa, Lu-
bon 14, ul. Dzierżyńskiego 50, lub
Zd PCK Poznań; w Opalenicy —
P.C.K. Nowy Tomisł, 64-300 Plac
0-lecia PRL; w Sremie — P.C.K.
Srem, Plac 20 Października 1; w
Sierakuwie — P.C.K. Pniewy ul.
Świerczewskiego 6 lub Z.O.Z. —
Przychodnia Rejonowa w Sieraku-
wie, ul. Wroniecka 14; w Szamotu-
lach — P.C.K. Szamotul, ul. Sta-
wica 3; w Kołaczku — P.C.K.
Września, ul. 3 Maja 3 lub Kołacz-
kowo 62-306, Siedziba Urzędu Gmi-
ny. (na)

ODPOWIADAMY

Matia K., Kościan. — W Pozna-
niu takich spółdzielni nie ma.
Są one przeważnie na Podhalu.
Radzimy zasięgnąć informacji w
Wojewódzkim Związku Spółdziel-
ni Pracy w Krakowie. (3211)

Stanisław O., Ostrów. — W Wy-
szej Szkole Morskiej w Szczecinie
studenci muszą uczyć się języka
angielskiego, a ponadto są lekto-
ratory języka francuskiego, hispań-
skiego, niemieckiego i rosyjskiego.
(3300)

Bogdan R., Gniezno. — Redak-
cja nasza podziękowań tego rodzaju
nie zamieszcza. (3168)

Helena P., Kąkolowo. — „Ju-
wentur” — Biuro Zagraniczne
Turystyki Młodziści mieści się w
Poznaniu przy ul. Ślusarskiej 16.
(3194)

plyt wytwórni Jugoton; 8.30 Co
kto lubi; 9 „Obietnica” — pow.;
9.10 Z paraskich dyskotek; 9.30
Nasz rok 76; 9.45 Utwory fortep.
Ravela gra M. Argerich; 10.35
Brzmienie z Filadelfii — zespół
People's Choice; 11.10 Spotkanie na
szczybie; G. Mulligan — B. Web-
ster; 12.25 Za kierownicą; 13.10
Wtórka z rozrywki; 13.50 „Powika-
ne ślady” — pow. J. Kąśliński;
14.10 Symf. G. Mahlera pod batutą
Bernarda Haitinka; 15.10 Pocztów-
ka dżw. z Japonii; 15.30 Herbatka
przy samowarze; 15.50 „W szklan-
nym domu” — gra i śpiewa zespół
Centle Giant; 16.30 Rozszyfrowujemy
piosenki; 16.50 Muz. nastroje
D. Ellingtona; 16.45 Nasz rok 76;
17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 Oj-
ciec — rep.; 18.10 Muzykowanie;
18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45
Aktualności muz. z Paryża; 19
Pow. w wyd. dżw. „Droga przez
mekę”; 19.35 Opera tygodnia — G.
Puccini: „Madama Butterfly”;
19.50 „Obietnica” — pow.; 20.10
Fotografia XX wieku; 20.40 Gra J.
Feliciano; 20.50 „Pod znakiem cie-
la” magazyn rozrywk.; 21.50
Śpiewa Jose Feliciano; 22.08 Śpie-
wa Ewa Bem; 22.15 Trzy kwadran-
se jazzu; 23.10 Antologii nośnych
człowieka; 23.50 Śpiewa M. Gre-
chuta.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radio-
express; 11 Dla kl. III lic. (jęz.
polski); „Czarodzieje słowa”; 11.30
G. Enescu — Sceny z opery
„Edyp”; 11.55 Gra pozn. 15-ka

Wojewódzki „złot” hoteli pracowniczych

W Ośrodku WZ PGR w Bła-
żejewku odbył się 2-dniowy
„złot” hoteli pracowniczych
organizowany przez Radę Kultu-
ry Fizycznej i Turystyki
WRZZ i Zarząd Wojewódzki
Poznańskiego Towarzystwa
Krzewienia Kultury Fizycznej.

radiowa; 12.05 Czas dobrych gos-
podarzy; 12.25 Głoda pty; 13.10
Naukowcy — rolnikom; 13.15 Z ra-
diowej fonoteki muz.; 13.50 Dla kl.
I lic. (jęz. polski); „Na Olimpie
i gdzie indziej”; 14.25 „Smuga
cienia” — fragm. pow.; 14.35 Ra-
diowy Tygodnik Kulturalny; 15.15
Promenada; 15.45 O tym warto
posłuchać; 16.05 Działa organowe
J. S. Bacha; 16.40 „Słuchacz pi-
szą — my odpowiadamy”; 16.50
Radioexpress; 17.10 Gra Ork. Quincy
Jonesa; 17.15 „Za Odrą i Nysą” —
magazyn spraw niemieckich;
17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18.10
Wielkopolskie zesp. chórne; 18.25
O zdrowie człowieka; 18.40 Kon-
frontacje naukowe — O stanie re-
formy oświatowej w Polsce; 19
Ekonomia na co dzień; 19.15 Jez.
hiszpański; 19.30 Studio stereo za-
prasa; 22.15 W stronę nowej tech-
niki — Jak rodzi się górniczy
kombinat; 22.30 „Panorama muz.
eksperymentalnej”.
Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Che-
mia — 1. 29; 6.30 — TTR — Mecha-
nizacja rolnictwa I. 23 „Zasady
przygotowania i użytkowania agre-
gatów do siewu”; 7.35 — „Polu-
dnik zero” — film fab. prod. pol.;
9 — Dla kl. VI — Fizyka „O si-
łach”; 10 — Dla kl. VII — Fizyka
„O ruchach”; 10.05 — Dla kl. VII
— Historia — „W noc listopado-
wa”; 12.40 — R-TV Szkoła Śred-
nia: Chemia — 1. 16 „Tlenki, wo-

Pracowita jesień rolników

Wykopki ważne jak żniwa

W Wielkopolsce, podobnie
jak na polach całego kra-
ju trwa wyjątkowa walka
o plony jesieni. Sprawny zbiór
okopowych i pasz jest nie-
mniej ważny dla gospodarki na
rodowej jak żniwa zbożowe,
lecz nieporównanie trudniej-
szy, bowiem o wiele mniejszy
jest stopień mechanizacji wy-
kopów. Trwają one w zwią-
zku z tym dłużej. Na dodatek
w tym roku pogoda nie rozpies-
zcza rolników. Deszcze w końcu
września i na początku paź-
dziernika przeszkadzały w zbio-
rze ziemniaków i buraków cu-
krowych. Ostatnie ocieplenie
pozwoliło przyspieszyć tempo
prac polowych.

Mimo tych trudności zaaw-
sowanie wykopków w Wielko-
polsce jest znaczne. Zakończe-
nie w zasadzie siewów zbóż
(pozostały jeszcze niewielkie
areale po okopowych) pozwo-
liło rolnikom skoncentrować
się na zbiorze ziemniaków i bu-
raków. Została rozładowana
krytyczna sytuacja na punk-
tach skupu buraków cukro-
wych. Od połowy ubiegłego ty-
godnia dostawy surowca d'a
cukrowni stały się regularniej-
sze. Cukrownie wielkopolskie
dysponują obecnie już trzydo-
bowym zapasem. Można po-
myśleć o przechowywaniu bu-
raków na dalszą kampanię.
Największą trudność sprawia
duże zanieczyszczenie surowca
chwaszczami, błotem, kamienia-
mi. Powołano specjalną komi-
sję, która bada warunki zbio-
ru kombajnowego buraków
cukrowych, aby wyeliminować
nadmierne zanieczyszczenia.

Stopień zaawansowania prac
wykopkowych w poszczególnych
województwach jest róż-
ny. Np. województwo kaliskie,
które ma do wykopania 16 516
ha buraków cukrowych, wy-
kopki przeprowadziło na 6 400
hektarach, co stanowi 39 pro-
cent. Plony są, niestety, nie-
nadzwyczajne. W Konińskim
rolnicy czekali dość długo ze
zbiorem buraków, bo chcieli
mieć większe przyrosty korze-
ni. W końcu ubiegłego tygod-
nia tempo prac uległo przy-
śpieszeniu. Wykopano połowę
z 14 000 ha plantacji buracz-
nych. Leszczyńskie też znajdu-
je się na półmetku zbioru bu-
raków — wykopano około
10 000 ha. W woj. pilskim ze-
brane w 42 procentach buraki
dostarczane są sprawnie do
punktów skupu. Cukrownie w
Nakle i Inowrocławiu dostały
znaczący zastrzyk surowca z te-
go regionu. Najbardziej za-
awansowane są wykopki bura-
ków na glebach lepszych w
gminach Czarnków i Trzeja-
nka. Dobrze wpływa surowiec
z pół województwa poznańskie-
go, gdzie wykopano 9 300 ha
(32 proc.).

Dużą wagę przywiązuje się
do sprawnego sprzętu ziem-
niaków. Wielkopolskie rolnictwo
dostarcza ziemniaki nie tylko
dla ludności własnych miast,
lecz także dla Śląska i Łodzi.
W woj. kaliskim, gdzie wyko-
pano 56,5 procent arealu ziem-
niaków przygotowuje się trans-
porty 1500 ton dla Śląska, a
także trwa zaopatrzenie ludno-
ści Kalisza, dla której dostar-
czy się 600 ton ziemniaków.
Woj. konińskie ma zebrane plo-
ny z 75 proc. arealu, dostarczy
krajowi tysiące ton ziemnia-
ków. W woj. leszczyńskim wy-
kopano 78 proc., w pilskim —
72 proc. arealu, w poznańskim
— 70 proc.

Pomyślnie rysują się progno-
zy paszowe. Dobry urodzaj ku

kurydzy zbieranej na kiszonki
mobilizuje rolników do kon-
serwacji pasz. Rosną przymy-
ku kurydzianych kiszonek. Często
dodaje się do nich liście bura-
czane. W Kaliskiem zebrano
do tej pory 13 900 ha kukury-
dzy (69 proc.), w Leszczyń-
skim kończy się sprzęt kukury-
dzy na kiszonki (92 proc.) i roz-
poczęto żniwa kukurydzy na
ziarno. Pilskie ma zebrane 72
proc. kukurydzy silosowej,
Poznańskie — 77 procent i roz-
poczęło zbiór kukurydzy na
ziarno.

Walka o plony jesieni wciąż
trwa. Od sprawnego zbioru za-
leży nie tylko nasze zaopatr-
nie zimowe, lecz również dal-
szy rozwój chowu inwentarza.
(emp)



Na zdjęciu: wykopki ziemniaków na po'u rolnika Andrzeja Koszczo-
ły ze wsi Dąbrowa woj. pilskie. (za)
Fot. — H. Kamza

Nocne widma

W racaliśmy samochodem z Warszawy do Poznania. „Sza-
rówka” — najgorsza pora dla kierowcy, kiedy jeszcze
resztki dziennego światła kładą się na szosę, ale już
wypada włączyć reflektory — zlapała nas przed Kłodawą.
I wówczas się zaczęło. Jazda, w której każda minuta mogła
stać się dla nas ostatnią, jazda w nerwowym napięciu do-
chodzącym do granic ostatecznych.

Pierwsza, całkowicie nie oświetlona furmanka — widmo
wytoczyła się przed nami na szosę z bocznej drogi tak nieo-
czekiwanie, że jedynie prędkości 50 km/godz. możemy za-
władzać, iż nie doszło do groźnej kolizji. Kilka kilometrów
za Kłodawą z pobocza na środek szosy wyskoczył pijak. Pisk
hamulców!!! Tym razem udało się. A potem już, na krótkim
odcinku do Kola co kilometr, dwa — nadjeżdżaliśmy się na
zupełnie pozbawione światła, wydławane po brzozi, wraca-
jące z pół wozy chłopskie. Na trasie Kłodawa — Kolo nali-
czyliśmy ich 18!!! Tylko jeden (dziewiętnasty) miał z tyłu
ledwie widoczne światelczko odblaskowe, wielkości bodaj
dziesięciocentówki.

Rowerzystów jadących nie oświetlonych rowerami nie li-
czyliśmy. Z pewnością jednak rachunek wypadły podobnie.
Tuż przed Kolem, w ostatnim dosłownie momencie ominę-
liśmy rowerzystę, który w prawej ręce trzymał coś, co bar-
dzo dawno można byłoby nazwać przy pewnej wyobraźni la-
tarką; światelko było zupełnie nikłe, pomijając już fakt, iż
jadący całkowicie zasłaniał je swoją postacią. Szczęście dla
nas i dla niego, że akurat niezwykle ruchliwą szosą nie nad-
jeżdżał nikt z przeciwnej strony i możliwy był znaczny ma-
nower samochodem w lewo.

Lekkomyślność i niefrasobliwość wielu — zwłaszcza wsio-
mnianych wyżej — użytkowników dróg jest bezmierna. Za-
trzymaliśmy samochód przy jednej z nie oświetlonych fur-
manek i zapytaliśmy woźnicę zdenerwowani: dlaczego je-
dzie w całkowitym zaciemnieniu. Ów odpór na to z niczym
nie zmagającym spokojem: — A, bo, panie, koń zna drogę; to
i sam prowadzi, a do chałupy tylko pięć minut.

Dla niego pięć minut, a dla innych — być może — kilka
miesięcy, albo dłużej...
Wielu woźniców i rowerzystów po prostu lekceważył prze-
pisy oraz swoje i cudze życie (bo nie sądzę, aby to była zu-
pełna nieświadomość) — i jeżdżą zupełnie nie oświetlonymi
pojazdami. Są wszakże i tacy, którzy postawiają sobie na ko-
lanach przysięgiową świeczkę i już wydaje im się, że ich
pojazd jaśnieje jak zorza. Panuje też — szczególnie wśród
rowerzystów — błędne mniemanie, że wystarczy sobie lata-
rnię, natomiast z tyłu — nieważne. Otóż byłoby lepiej, gdyby ro-
werzysta rozbił sobie nos o kamień, nie mając oświetlonej
drogi z przodu, a zatrudził się, by rower dobrze widoczny
był dla pojazdów nadjeżdżających z tyłu.

Każdy kierowca wie doskonale, że jadąc nocą, kiedy z prze-
ciwka zderzają pojazdy na światłach, może tylko liczyć na
łut szczęścia, że na poboczu nie ma nie oświetlonego pojazdu.
Jeżeli pech zrzadzi, iż jest, wówczas tylko przypadek może
zadecydować o tym, że droga nie skończy się w szpitalu.

Na wspomnianym odcinku, tuż przed Kolem, jest znak
ograniczenia prędkości do 60 km/godz. Często usadawia się
tam milicyjny radar. Zgoda. Porządek musi być. Dlatego
wskazane byłoby również, aby radiowóz raz po raz patrolował
odcinek trasy, o którym piszemy.

Na koniec jeszcze jedna refleksja z „urozmaiconej” podró-
ży. Przy jeździe na światłach znacznie zmniejszają się kry-
teria oceny odległości. Tymczasem ze sznura pojazdów zder-
żających z przeciwnej strony, co kilkanaście minut wyrwał
się któryś z bardziej niecierpliwych kierowców, cudem nie-
mal kończąc manewr wyprzedzania, tuż przed maską naszego
„Fiata”. (res)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwach:
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwila 1, tel. 247-63.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PŁA: Zygmunt Narkiewicz, pl. Ślaskia 1, tel. 29-12.